Nr. 76. Kraków, Niedziela 2 Kwietnia 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Od Administracyi.

Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymają bezpłatnie, jedynie za zwrotem porta w osobnej książkowej odbitce sensacyjną powieść Lemaitre'a **„Królowie“**, którą obecnie w feljetonie naszego dziennika drukujemy.

Nowi prenumeratorowie miesięczni mogą otrzymać powieść powyższą za nadesłaniem 50 centów na ręce Administracyi.

Prenumeratorowie *N. Reformy* abonować mogą w Administracyi naszego dziennika najlepsze humorystyczne czasopismo *Śmigus* po cenie jedynie dla nich zniżonej 90 ct., kwartalnie. 3 złr. 60 ct. rocznie.

Nowe Mody, illustrowany dwutygodnik dla kobiet, po zniżonej cenie 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Myśl, dwutygodnik artystyczno-literacki, po zniżonej cenie 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

Motywa najwyższego trybunału.

Z powodu interpretacyi, jakiej uległ §. 15 ustawy o stowarzyszeniach w najwyższym trybunale, zestawiliśmy w przedwczorajszym numerze naszego pisma orzeczenia najwyższego trybunału z orzeczeniami ministerstwa spraw wewnętrznych i trybunału państwa i wykazaliśmy sprzeczność, jaka zachodzi w tych orzeczeniach, oraz skutki, jakie interpretacya najwyższego trybunału przynieść może dla swobody stowarzyszeń.

Już w przedwczorajszym artykule omówiliśmy jeden z najważniejszych powodów, jakie najwyższy trybunał przytoczył na poparcie swojego orzeczenia. Jest to rzekomy wzgląd na interes państwa, który ma rzekomo wymagać, aby władze policyjne mogły kontrolować wszelką dyskusyę i wszelkie przemówienia, jakie mogą miejsce na zgromadzeniach stowarzyszeń. Motyw to zaczerpany z przykazań dawnego systemu, który czując słabość despotycznego państwa, starał się otoczyć je nieskończonym szeregiem środków ostrożności. Policya prewentywna była bóstwem owego systemu, a bałwochwalczy kult dla tego bóstwa nie zaginął jeszcze dotychczas. Wyciągnęliśmy w poprzednim artykule wszystkie konsekwencye, jakie zagrażają stowarzyszeniom, wskutek zapatrywania jakie najwyższy trybunał sprawiedliwości wygłosił w owem orzeczeniu. Idąc o krok dalej, nie popełnionoby niekonsekwencyi, gdyby kazano o wszelkich uroczystościach życia prywatnego, przy których, według istniejących zwyczajów, wypowiada się mowy, jak wesela, chrzciny i t. p., — donosić władzy bezpieczeństwa i na każdą taką uroczystość wysyłano komisarza. Również i tu możnaby z równą loiką powołać się na interes państwa, który wymaga, aby takie przemówienia kontrolowano. Wszak zgromadzenia familijne bywają niejednokrotnie liczniejsze, niż odczyty w niektórych stowarzyszeniach. Na szczęście przeciw temu bronią nas istniejące ustawy.

W duchu tych ustaw, a nawet wprost w § 5 ustawy o zgromadzeniach, znalazłby był natomiast najwyższy trybunał o wiele trafniejsze podstawy do interpretacyi §. 15 ust. o stow. niż w orzeczeniu trybunału państwa na które się powołuje. Wykazaliśmy, że to orzeczenie jest sprzecznem z innem orzeczeniem tego trybunału. Ta sprzeczność nie powinna i nie mogła ujść uwagi najwyższego sądu i dla tego dla prawnika badającego przedmiotowo sprawę, ani jedno, ani drugie orzeczenie nie mogło i nie powinno być aksyomatem. Nie mogło i nie powinno było ujść uwagi najwyższego trybunału, że orzeczenie, które słowo *„Vereinsversammlung“* tłómaczy na korzyść swobody stowarzyszeń jest późniejszem, a choć, jak już przytoczyliśmy orzeczenie późniejsze nie znosi wcześniejszego, to jeżeli późniejsze orzeczenie wypowiada odmienne zapatrywanie, niż poprzednie, to loicznym jest wniosek, że władza orzekająca zmieniła swoje zapatrywanie i pierwsze orzeczenie uznała za błędne. Powołując się na powagę trybunału państwa, należało zatem powołać się na orzeczenie wypowiadające zapatrywanie, że do odczytów, koncertów i t. p. zebrań stowarzyszenia § 15 ust. o stow. nie ma zastosowania.

W prywatnym charakterze tego rodzaju zebrań, w okoliczności, że na nie przybywa tylko pewna liczba osób należących do stowarzyszenia, leży dostateczny motyw, aby zebrania te nie podlegały kontroli takiej, jakiej ulegają zgromadzenia publiczne. Wszak już ustawa o zgromadzeniach od takiej kontroli uwolniła wszystkie zgromadzenia ograniczone na udział zaproszonych gosci, a nawet publiczne zabawy, pochody weselne i t, d. Nie brak zresztą w samej ustawie o stowarzyszeniach dostatecznych wskazówek, że tylko interpretacya orzeczeń ministerstwa i trybunału państwa wydanych w r. 1885 jest uzasadnioną.

Słusznie całkiem oba niższe sądy, które orzekały w sprawach karnych rozpatrywanych przez najwyższy trybunał sprawiedliwości, powołały się na § 14 ust. o stow. W paragrafie tym czytamy, że każde stowarzyszenie może swoje zgromadzenia odbywać publicznie, lecz że w dyskusyi i w głosowaniu mogą brać udział tylko członkowie stowarzyszenia. Już w tym paragrafie użyto wyrazu *Vereinsversammlungen* przepisując, że ani członkowie ani goście nie mogą na nie przybywać uzbrojeni. Jeżeli zatem w § 15 i 18 użyto tego samego wyrażenia, to nie ulega chyba wątpliwości, że miano w nich na myśli tylko zgromadzenia, na których ma się odbywać dyskusya i mają zapadać uchwały. Najwyższy trybunał w orzeczeniu swojem stara się wprawdzie zbić to zapatrywanie, nie zdaje nam się jednak, aby przytoczone motywa miały siłę przekonywującą każdego.

Nie możemy zgodzić się, aby wyrazowi *Vereinsversammlung* w codziennem życiu i powszechnie nadawano znaczenie obejmujące wszelkie zgromadzenia i zebrania stowarzyszeń. Przeciwnie sądzimy, że powszechnie wyrazu tego używa się tylko na oznaczenie zgromadzenia które w myśl statutów ma prawo decydować o losach i interesach stowarzyszenia. Zebrań członków celem wysłuchania koncertu, odczytu i t. p. nikt tym wyrazem nie obejmuje. Motyw to zresztą wobec zestawienia §§ 15 i 18 z § 14 zbyt słaby.

O wiele silniejszem jest powołanie się na §. 19 ustawy o stowarzyszeniach, który zawiera postanowienie, że o posiedzeniach wydziału i organów kontrolujących, nie potrzeba zawiadamiać władzy i na takie posiedzenia komisarz policyi lub starostwa, nie ma wstępu. Mimo to nie wydaje nam się, aby §. 19 przemawiał na korzyść zapatrywania najwyższego trybunału. Z okoliczności, że jako jedyny wyjątek, przytoczono posiedzenia wydziału i organów kontrolujących, nie wypływa wcale, aby w poprzednich paragrafach mówiono o wszystkich choćby towarzyskich zgromadzeniach członków stowarzyszenia. Przeciwnie, jeżeli jako jedyny wyjątek przytoczono posiedzenia, na których wyłącznym przedmiotem są obrady i uchwały w interesach Towarzystwa, to loicznie wypływa tego tylko ten wniosek, że obowiązek donoszenia o zgromadzeniach i prawo wysyłania komisarza, odnosi się tylko do zgromadzeń, na których odbywa się dyskusya i zapadają uchwały. Inaczej prawodawca musiałby przytoczyć więcej wyjątków, gdyż nie podobna przypuścić, aby mając zamiar zabezpieczyć swobodę stowarzyszania się i swobodę towarzystw, zamierzał równocześnie ograniczyć tę swobodę w ten sposób, aby o każdem codziennem zgromadzeniu się członków n. p. celem przeczytania gazet lub gry w karty, należało zawiadamiać władzę i aby ta władza miała prawo na takie zebrania wysyłać komisarza.

Orzeczenie najwyższego trybunału sprawiedliwości musimy zatem uważać za zupełnie błędne i nieuzasadnione. Wpływ tego orzeczenia na praktykę nietylko administracyjną, która je wyzyska, ale również na praktykę sądową, która orzeczeniem tem jest do pewnego stopnia związaną, będzie jednak bardzo stanowczy. Z tym faktem liczyć się należy koniecznie i dlatego nie ma innej drogi, jak tylko droga ustawowej interpretacyi i dlatego powtarzamy nasze żądanie, aby przez zmianę ustawy starano się usunąć niebezpieczeństwo, jakie zagraża rozwojowi stowarzyszeń.

Metropolita a moskalofile.

Powiadają, że czasami „sama cierpliwość się zniecierpliwi.“ Można to zastosować obecnie do metropolity ruskiego, ks. Sembratowicza, który stanowczem wystąpieniem przeciw obecnej gospodarce moskalofilskiej w „Narodnym Domu“ oburzył na siebie nieustannie wichrzącą w kraju klikę moskiewską. Jakkolwiek czytelnikom naszym sprawa ta jest znaną, dla przypomnienia jednak i wyjaśnienia sytuacyi, w krótkości przedstawimy rzecz całą. Przed kilku dziesiątkami lat, po krwawym pamiętnym 48 roku, naród ruski wybudował ze składek drobnych duży budynek przy ulicy Ormiańskiej obok starej, spalonej podczas bombardowania Lwowa akademii, nazwany „Narodnym Domem“. Miał on się stać siedliskiem i ogniskiem rozwoju narodowych ruskich zasad, miłości ruskiej ziemi i ruskiego ludu, miał tępić zapędy z północy i silnym murem ochraniać Ruś od prądów, wiejących z caratu. Ruś chełpiła się „Narodowym Domem“.

Z biegiem jednak lat instytucya ta narodowa przeszła w ręce ludzi, dla których Ruś, Ukraina wolna, swoboda praw narodowych, niezależność, stały się jakiemiś nieznanemi, obcemi, a nawet wstrętnemi hasłami. „Narodny Dom“ zamiast ogniskiem ducha narodowego, stał się gniazdem moskalofilstwa, siedliskiem głównym zgubnych agitacyj moskiewskich. W „Narodnym Domu“ skupiło się w ostatnich czasach wszystko, co tchnie nienawiścią ku ojczystej Rusi, niezależnej od Petersburga; stąd płyną rozkazy na prowincyę, tu odbywają się obrady, tu kują nienawiść i pogardę dla tych, co mają odwagę głosić w Sejmie i parlamencie, że Ruś to nie Rosya, że Rusin to nie Moskal, a Ukraina to nie prowincya carskiego imperyum i wiara ruska to nie prawosławie.

Protektorem tej instytucyi jest od dłuższego czasu metropolita Sylwester. Starał on się różnemi sposobami naprawić złe, „Narodny Dom“ zrobić tem, czem być powinien — wszelkie jednak starania spełzły na niczem; cierpliwie jednak znosił metropolita wszystko, łudząc się nadzieją, że przecież może uda się jakoś bez hałasów i publicznego zgorszenia naprowadzić instytucyę na właściwe tory. Gdy nie pomogły prośby ani napomnienia, a „Narodny Dom“ stawał się coraz częściej teatrem antinarodowych scen, dostojnego protektora cierpliwość się wyczerpała, chwycił się ostatecznego środka — groźby.

Albo się zastosujecie do mego żądania, albo nadal protektorem „Narodnego Domu“ nie będę, powiedział metropolita i postawił warunki, w tym wypadku słuszne i na miejscu.

Pierwszy z nich domaga się, aby zarząd „Narodnego Domu“ nie posługiwał się w urzędowaniu językiem zmoskwiczonym, ale aby używał czystego języka ruskiego. Rzecz jasna, że to żądanie zupełnie racyonalne i sprawiedliwe. Instytucya ta bowiem została wzniesiona za pieniądze ruskiego narodu, a nie za pieniądze moskiewskie. W całej Galicyi — słusznie pisze *Dilo* w tej sprawie — nie ma ani jednej wioski, którąby zamieszkiwali Rosyanie, więc dlaczegoż „Narodny Dom“ ma w swojem urzędowaniu i w wydawanej gazecie używać moskwicyzmu i do tego jeszcze pokaleczonego. Przeciw językowi ruskiemu wydał carat ukaz w 1876 roku, widocznie „Narodny Dom“ uznaje rozkazy i do nich się stosuje, jakie wychodzą z Petersburga.

W dalszym ciągu zażądał metropolita, aby w „Narodnym Domu“ nie mieściło się nadal Towarzystwo akademickiej młodzieży, tak zwany *Kružok*, znany ze swych tendencyj i moskiewskich dążności. Towarzystwo to tak już nisko upadło, że członkowie jego porzucili ojczysty język nietylko w piśmie, ale i w codziennem życiu, w potocznej mowie.

Ludzie młodzi, kwiat narodu, młodzież akademicka, na której barkach naród przyszłość swoją składa, posługuje się obcą mową moskiewską, gardząc pięknym językiem kochanej Ukrainy.

Takiej młodzieży pomieszczenia bezpłatnego instytucya narodowa dawać nie powinna, bo tem samem pochwala i popiera jej dążności i podtrzymuje, a nawet wzmacnia złowrogie i zgubne dla narodu zasady „Narodny Dom“ powinien stać na straży jezyka macierzystego, tej narodowej świętości, a nie pomagać do wyzucia się z niej. *Kružok* może żądać pomocy i poparcia tylko tam, dokąd oczy swoje tęsknie zwraca, — nad Newą.

Wśród innych żądań metropolity spotykamy dalej n. p. to, aby „Narodny Dom“ przyjął kilka osób w pośród swych członków, których zarząd przyjąć nie chciał. Sprawa to znana. Nie chciano swego czasu zapisać kilku posłów narodowców.

„Narodny Dom“ utrzymuje także u siebie bursę dla młodzieży. Otóż metropolita zażądał w końcu, aby bursa ta wychowywała młodzież w duchu narodowym. Czy to żądanie uznają także niektóre pisma lwowskie, zmieniające barwę według pory roku, za niesłuszne i powiedzą, że metropolita wtrąca się w nie swoje sprawy? Bursa za ruskie krajowe utrzymywana pieniądze wychowywać powinna młodzież na dobrych obywateli i patryotów — a nie przyszłych członków *Kružka*, a następnie naśladowców Naumowicza, Monczałowskiego, Płoszczańskiego i innych podobnych. „Narodny Dom“ zamiast atoli krzewić wśród swojej młodzieży miłość Ojczyzny i narodu, wychowuje pokolenie zdziczałych agitatorów — uczniowie bursy zamiast w ruskiem gimnazyum kształcą się w niemieckiem, dlatego, aby się przypadkiem nie nauczyli mówić po rusku i nie nabrali narodowego ducha.

Takie są żądania metropolity. Musimy im przyznać racyę i sprawiedliwe motywa, co więcej dziwiłoby nas, gdyby ks. Sembratowicz był pozwolił nadal szerzyć się tej zarazie i zgniliźnie wśród ruskiego społeczeństwa.

Szkoły Galicyi w świetle statystyki.

Powszechne i szczere zainteresowanie, jakie cały kraj nasz okazuje dla spraw szkolnictwa, znajduje obfity materyał, zyskany przy ostatnim spisie ludności w roku ubiegłym. Sądzimy więc, że nie od rzeczy będzie, korzystając z pracy, zamieszczonej w marcowym zeszycie czasopisma *Muzeum*, organie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, zaznaczyć, jak szkolnictwo nasze ludowe, w prównaniu do innych krajów monarchii, a zwłaszcza Czech i Dolnej Austryi, przedstawia się w świetle liczb statystycznych. Liczby te wyjęto z książki, wydanej przez biuro centralnej komisyi statystycznej w Wiedniu w roku 1893 pod tytułem: *„Statistik der allgemeinen Volksschulen und Bürgerschulen in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen nnd Ländern“*; nadto zas skorzystano tutaj ze *„Sprawozdania“* Rady szkolnej krajowej z roku 1892.

Co do szkół ludowych tedy stosunek nasz do innych krajów jest opłakany, — jak to już niejednokrotnie mieliśmy sposobność wykazać. Obecnie wyświetlić pragniemy także, o ile ten stosunek zmienił się względnie do tego, co było przedtem, a o ile pozostaliśmy jeszcze wtyle za innemi krajami. W ogóle wyraźniejsza zmiana na lepsze datuje się u nas w zakresie

KRÓLOWIE.

POWIEŚĆ

Jules Lemaitre'a.

39 (Ciąg dalszy)

XXXI.

Nazajutrz Chrystyan XVI, siedząc w swym fotelu na kółkach, przewodniczył radzie ministrów. Stan jego zdrowia polepszył się: mógł poruszać palcami i cokolwiek ręką, a chociaż mówił słabym głosem i z trudnością wymawiając wyrazy, można go było przecież zrozumieć: silna wola, podniecona potrzebą naglącego obowiązku, podtrzymywała jego dogorywający organizm.

— Bóg mnie doświadcza, panowie, i to na wszelki sposób. Na uboczu oczekiwałem już ostatniego wypoczynku, a On zesłał na mnie najsroższe ciosy, jakie spaść mogą na ojca i króla, i możnaby powiedzieć, że tylko oddalił moją śmierć i przywrócił mi odrobinę życia, ażebym lepiej uczuł ciężar jego prawicy.... Ale spełńmy nasz obowiązek.

Winszował generałowi Kerstenowi jego energii, zawiesił wydawnictwo dwunastu dzienników, zarządził rewizyę u przywódców stronnictw rewolucyjnych, niektórych kazał uwięzić i skonsygnował wojska załogi marburskiej.

Potem oświadczył, że nowa Izba ma być wybrana i zwołana w najkrótszym czasie. „Ze względu na nieszczęśliwe czasy“, zrobił to ustępstwo „nowym dążnościom“ i nie uważał za stosowne cofać tego, co postanowił książę Herman. Powierzył hrabiemu Moellnitz misyę utworzenia nowego ministerstwa, i postanowił, że po ukonstytuowaniu się nowego gabinetu, zrzeknie się tronu na rzecz swego wnuka.

.. Dochodzenie sądowe w sprawie podwójnej zbrodni, popełnionej w Orsowie, nastręczyło mnóstwo nierozwikłanych trudności i przypuszczeń. Tajemnicza ta sprawa roznamiętniała publiczność Król liczył z początku na to, że śmierć dwóch książąt, pomimo iż jeden był pogardzany, a drugi stał się niepopularnym, obudzi wielkie współczucie i oburzenie pośród ludu, na czem zyska idea monarchiczna i interesa konserwatywne.

Istotnie, kiedy umysły uspokoiły się po pierwszem wrażeniu, lud doznawał predewszystkiem uczucia pustej ciekawości i w podwójnym królobójstwie widział tylko niezwykłe zdarzenie skandalicznej kroniki; ale skutek tej ciekawości był taki sam, jakiego król się spodziewał. Cała Alfania zapomniała na parę tygodni o sprawach politycznych i socyalnych, troszcząc się jedynie o rozwikłanie „tajemnicy orsowskiej“ i pozostawiła w spokoju rząd.

Przez zręczność, czy też z przekonania, król wyraził przypuszczenie, że synowie jego padli ofiarą socyalistycznej zasadzki, i całe śledztwo prowadzone było w tym duchu. Fakta zdawały się myśl tę potwierdzać. Atoli niepodobna było odkryć ich przed publicznością, nie zdradzając równocześnie pewnych sekretnych szczegółów z życia obu książąt; niepodobna było zadenuncyować wrogów państwa, nie narażając pośmiertnej opinii ich ofiar. Król zgodził się wszakże bez wahania na to, aby uchylić w połowie zasłonę z tajemnicy prywatnego życia książąt, w przekonaniu, że wyższy interes nakazuje mu narazić się na obrażającą niedyskrecyę publicznych komentarzy.

Toż dzienniki w Marburgu podały kolejno następujące doniesienia:

„Śledztwo w sprawie orsowskiej znacznie postąpiło naprzód. Pisaliśmy już, że w zamku mieszkała niejaka hrabina Leilow, która od chwili zamachu zniknęła bez wieści. Otóż stwierdzono, że pod nazwiskiem hrabiny Leilow ukrywała się panna Fryda Thalberg, dama honorowa Jej Królewskiej Wysokości księżny Wilhelminy. Książę Herman okazywał pannie Thalberg szczególną sympatyę, co łatwo zrozumieć, gdy się wie, że ta młoda osoba była cioteczną wnuczką margrabiego Frauenlaub, byłego guwernera księcia, i że kiedy poróżniwszy się ze swym dziadkiem zamieszkała z matką w Paryżu, książę Herman spotkał ją tam, pogodził ją z jej starym opiekunem i sam wprowadził ją na dwór. Książę miał dla niej uczucie, jakie miewamy często dla osób, którym wyświadczyliśmy wielkie przysługi. Książę nie wiedział czy też nie chciał pamiętać o tem, że panna Thalberg była wnuczką agitatora Karyskina, że miała w Paryżu stosunki ze słynną Awdotyą Lataniew, i że nawet w nowem swem położeniu była na wskróś przejęta najprzewrotniejszemi ideami.

„Panna Thalberg była wątłego zdrowia i od czterech miesięcy, skutkiem starań swego dziadka, zamieszkała w zamku Orsowa pośród lasów, aby się leczyć świeżem powietrzem. Dlaczego przybrała nazwisko hrabiny Leilow? Szczegół ten tłomaczy się zapewne upodobaniem do tajemniczości, jakiem odznaczają się po większej części agitatorowie. Zdaje się rzeczą pewną, że przed ową fatalną nocą książę Herman, powodowany niezwykłą dobrocią, z której był znany, przyjeżdżał ze dwa razy osobiście do Orsowy dowiadywać się o zdrowie panny Thalberg.

„Jego Królewska Wysokość źle trafił jednakże ze swą dobrocią. Jest bowiem teraz rzeczą widoczną, że Fryda, która do ostatniej chwili utrzymywała stosunki z najskrajniejszemi żywiołami partyi socyalistycznej, zdradziła haniebnie swego królewskiego protektora i zwabiła go pod jakimś pozorem do zamku Orsowy, aby go wydać mordercom.

„W papierach panny Thalberg znaleziono list od Awdotyi Lataniew, zapowiadający jej wizytę znanej rewolucyonistki na ten sam dzień, w którym spełnioną została straszna zbrodnia.

„Władza poszukuje obecnie Frydy Thalberg i Awdotyi Lataniew“.

. . . .

„Dowody, obciążające Awdotyę Lataniew mnożą się coraz bardziej. Rewolwer, znaleziony w salonie zamku Orsowy, poznany został przez pewnego handlarza broni w Marburgu, który zeznał, że sprzedał go przed dwoma tygodniami pewnej kobiecie, której rysopis zupełnie odpowiadał rysopisowi Awdotyi Lataniew.

„Prócz tego widziano kobietę wyglądającą na Awdotyę Lataniew w dzień zbrodni, około trzeciej godziny po południu, w odosobnionej oberży na drodze z Kirchdorf do Steinbach“.

. . . .

„Awdotya Lataniew aresztowaną została wczoraj wieczór w meblowanym pokoju, który wynajmowała w Marburgu, przy ulicy Wierzbowej; była bowiem na tyle nieostrożną że powróciła do opuszczonego mieszkania. Nie stawiała żadnego oporu agentom policyi i poprzestała tylko na wypowiedzeniu tych słów: „Czekałam na was: dobrze więc“. Badana przez sędziego śledczego, odpowiadała z największym cynizmem. Wyznała, że była z wizytą u panny Thalberg w dzień spełnienia zbrodni i że rewolwer, znaleziony w salonie, był jej własnością. Powiedziała, że pochwala zabójstwo księcia Hermana, ale zaprzeczyła, iżby ona miała być sprawczynią zamachu. Pod koniec przesłuchania błagała, aby jej udzielono wiadomość o jej młodej przyjaciółce, a gdy jej na to nic nie odpowiedziano, zaczęła płakać.

„Co do Frydy Thalberg, nie zdołano dotychczas trafić na jej ślad.

. . . .

„Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nie kto inny, jeno Awdotya Lataniew zabiła księcia Hermana; zapiera się wprawdzie statecznie, ale to się nie zgadza z innemi jej zeznaniami. Czy miała innych wspólników oprócz Frydy? Okaże się to niezadługo, ponieważ ci z pomiędzy przywódców partyi rewolucyjnej, którzy pozostawali w bliższych stosunkach z Awdotyą Lataniew, zostali aresztowani.

„Co do księcia Ottona, jest bardzo prawdopodobnem, że zabójcą jego był dozorca Gunther. Przeszłe życie tego starego żołnierza jest wprawdzie bez zarzutu, atoli oddany był z ciałem i duszą pannie Thalberg, tak iż nie jest rzeczą wykluczoną, że mógł w tym wypadku posłuszeństwo posunąć aż do zbrodni. A zresztą mógł także nie wiedzieć, kogo zabijał.

„Kula, która ugodziła księcia Ottona jest tego samego kalibru, jak strzelba, której zwykle używał stary dozorca. Prawda, że nie znaleziono żadnych śladów krwi na ubraniu Gunthera, chociaż musiałby był wlec swą ofiarę przeszło sto metrów od miejsca spełnienia zabójstwa. Ale też z rany księcia Ottona niewiele krwi wyszło, a przytem Gunther miał całą noc czasu na zniszczenie ubrania, które miał na sobie w chwili dokonania zbrodni.

„Według opinii lekarzy, śmierć księcia Ottona musiała później nastąpić, niż śmierć jego brata. Można przypuszczać, że Otton zdołał wymknąć się z zamku i że Gunther, który trzymał straż na zewnątrz, ugodził go w chwili, gdy uciekał przez ogród.

„Ale za pomocą jakich środków zwabiono księcia Ottona o tak późnej godzinie do tego ustronnego domu? Nie trzeba zapominać, że książę Otton lubił nieraz, za przykładem Chrystyana XII, w prebraniu wmięszać się w tłum, szukając niewinnych przygód. Stwierdzono, że w wigilię zbrodni. był *incognito* na zabawie publicznej w Steinbach i że poznał tam wnuczkę starego dozorcy. Musimy nadmienić, że Katarzyna Gunther była jak najgorszych obyczajów. Jaką zasadzkę mogła zgotować przebiegłość tej dziewczyny pobłażliwej dobroci księcia Ottona? Tego właśnie jeszcze niewykryto.

„Do tej chwili Gunther i Kasia milczą uparcie. Można się wszakże spodziewać, że samotne więzienie pokona ich upór.

„Co do Frydy Thalberg, ważne poszlaki skłaniają do przypuszczenia, że zdołała ukryć się w Londynie lub w Paryżu“.

(C. d. n.)

szkolnictwa ludowego dopiero od lat kiku. Gdyśmy bowiem w roku 1850 mieli w całym kraju 2.224 szkół tej kategoryi, to liczba ta nie zmieniła się prawie zupełnie przez lat trzydzieści. Kto temu winien, — dużoby o tem pisać i mówić, przyznać się jednak do tej winy muszą ci, co do rządów się rwali i z lekkiem sercem za nie odpowiedzialność na siebie brali. Dopiero w roku 1885 doprowadziliśmy szczęśliwie do 3.167 szkół, w roku 1890 posiadaliśmy ich 3.653, — nie więcej. Taką liczbę szkół bez mała posiadały Czechy już przed 60 laty (3.201), obecnie zaś posiadają ich dwa razy tyle przy mniejszej liczbie ludności, od Galicyi. A więc skrzętniejsza działalność na polu szkolnictwa ludowego datuje się u nas dopiero od lat 12, — nie zdołała ona jednak uczynić zadość istniejącej potrzebie, jak tego zresztą najoczywistszym dowodem jest liczba analfabetów, dochodząca w niektórych powiatach do 90% ogólnej liczby mieszkańców.

Monstrualny stosunek wykazuje zestawienie liczby nauczycieli w Czechach i u nas Czechy liczyły w roku 1890 nauczycieli 20.630, gdy u nas było ich zaledwie 8.768. Samych nauczycielek robót mają Czechy 3.232, u nas, gdzie lud także ma do robót ręcznych zamiłowanie i uzdolnienie, jest takich nauczycielek 569, z tych zaledwie 43 kwalifikowanych.

Wedle ostatniego spisu ludności było w Galicyi dzieci obowiązanych do nauki szkolnej 1,333.294, — z tych prawie pół miliona nie mogło pobierać nauki z powodu braku szkół w gminach. Mianowicie z tej liczby (1,333.294) dzieci w wieku szkolnym, było zapisanych do szkoły 930.201, a trzecia część z nich (315.074) nie uczęszczała na naukę. W Czechach w tymsamym czasie liczba dzieci uczęszczających do szkoły była o 5.469 większą od liczby zapisanych, gdy u nas była mniejszą o 311.077. Nawet kraje takie, jak Bukowina, nie przedstawiają ani w dziesiątej części tak opłakanych stosunków.

Jest wprawdzie w tym kierunku u nas pewien postęp, świadczący o stałych, choć niedostatecznych usiłowaniach. Jeszcze w roku 1855 mieliśmy zaledwie 90.991 dzieci uczęszczających do szkoły, gdy w roku 1885 było ich już 426.046,— nie jest to jednak liczba odpowiadająca choćby w przybliżeniu ogólnej liczbie zaludnienia.

Nie dość na tem, — ale i te szkoły ludowe jakie mamy, nie posiadają w dostatecznej mierze sił nauczycielskich. I tak, gdy u nas w roku 1890 na jednego nauczyciela wypadało 97 uczniów na wsi, a 88 w ogólności, to w Czechach na jednego nauczyciela liczono 68 dzieci na wsi, a 57 w ogólności, w Dolnej Austryi tylko 63 na wsi, a 56 w ogóle.

Stosunek ten tłomaczy liczba seminaryów nauczycielskich w porównaniu z innemi krajami monarchii. Winien już tutaj wyłącznie rząd, — pośrednio zaś ci, co się nie dość skutecznie o zaspokojenie potrzeb kraju upominali. W roku 1890 było w całej Przedlitawii 70 seminaryów, z tego 42 męskich, 28 żeńskich. Z tej ogólnej liczby (70) przypada na Czechy 17, na Dolną Austryę 10, — a tylko 9 na Galicyę. Największą ilością uczniów w tych zakładach szczycą się Czechy, bo wynosiła ona tam 2.798, potem Dolna Austrya 1.448, za niemi dopiero Galicya z liczbą 1.447 uczniów Tym stosunkom odpowiadają pozycye budżetu państwowego. Z kwoty 913.520 złr. przeznaczonej na seminarya męskie w Przedlitawii, otrzymują Czechy 254.300 złr., — Galicya 128.700 złr.; z kwoty 447.200 złr. na seminarya żeńskie otrzymujemy zaledwie 43.100 złr., gdy n. p. Dolna Austrya ma prawie trzy razy tyle, bo 120.400 złr.

* * *

Na podstawie cyfr powyższych dochodzimy do wyników i wniosków nie nowych wprawdzie, lecz za to tak doniosłych, że przypominanie ich jak najczęstsze uważamy za jeden z najważniejszych naszych publicystycznych obowiązków. Na polu oświaty ludowej stoimy tak nisko, że będziemy przedmiotem urągowiska obcych, a winowajcami wobec siebie samych, jeśli w jak najkrótszym czasie nie doprowadzimy tutaj do wydatniejszych rezultatów. Ludzkość nie będzie oglądać się na nas w swym cywilizacyjnym pochodzie, — lecz zostawi nas, wraz z naszym nieoświeconym ludem, w towarzystwie narodów, niegodnych naszej dziejowej przeszłości i aspiracyj, jakie żywimy na przyszłość. Potrzeba więc poświęcić się dla tego ludu, odłożyć pewien grosz, niby podatek narodowy, na oświatę ludu, a z kwot nieznacznych, lecz gęstą dawanych ręką, urosną sumy, które pozwolą nam wytworzyć oświatę narodową wśród ludu, zyskać w nim potężną klasę światłych obywateli kraju i ojczyzny.

W Czechach chłop kocha swój kraj, czuje się cząstką narodu; ależ bo kraj ten dał mu oświatę, a przez nią warunki dobrobytu. Dziś lud czeski jest podwaliną narodu, - praca nad jego oświatą opłaciła się sowicie w zamożności i bogactwie kraju, w przywiązaniu ludu do narodowej spuścizny. Dlaczegóżbyśmy tychsamych szlachetnych instynktów nie mieli obudzić w naszym ludzie? Potrzeba jednak na to pracy, nie oderwanej i wyjątkowej, lecz gromadnej i solidarnej, wytrwałej i ofiarnej, — bo praca ta jest nam w spuściźnie przekazaną; od niej zależy przyszłość narodu: Zrobiliśmy wiele, względnie do tego, co zaniedbały wieki, — pozostaje do zrobienia bez porównania więcej względnie do tego, cośmy zrobić byli powinni.

Sprawy krajowe.

Lwów, 31 marca.

(S.) W wykonaniu uchwały sejmowej z dnia 6 kwietnia zeszłego roku zarządził Wydział krajowy uchwałę powziętą na jednej z ostatnich sesyj swoich otwarcie ekspozytury biura melioracyjnego w Kołomyi. Kierownictwo tej ekspozytury, poruczone zostało p. Ludwikowi Sobolewskiemu, inżynierowi melioracyjnemu w Wydziale krajowym; ma ona za zadanie udzielanie właścicielom gruntów, potrzebującym przeprowadzić melioracye gruntowe, pomocy technicznej. Ekspozytura będzie obejmowała powiaty: kossowski, śniatyński, horodeński, kołomyjski, zaleszczycki i borszczowski, a dopóki nie będzie zorganizowaną ekspozytura osobna w Stanisławowie, rozciągać się ona będzie także na powiaty: stanisławowski, bohorodczański, nadwórniański, tłumacki, podhajecki, buczacki, czortkowski i husiatyński. Ekspozytura udzielać będzie, stosownie do uchwały, jaką Sejm w roku zeszłym na wspomnianem wyżej posiedzeniu powziął, pomocy swej rolnikom bezpłatnie, a podania z prośbą o tę pomoc winny być wnoszone za przewodnictwem kierownika ekspozytury do Wydziału krajowego.

Uchwałą, powziętą na dzisiejszem posiedzeniu, ustanowił Wydział krajowy stosownie do wniosku dyrekcyi Banku krajowego i zgodnie z opinią rady nadzorczej tegoż Banku, zmianę dotychczasowej stopy procentowej dla pożyczek hipotecznych w Banku krajowym zaciąganych, zniżając ją z $4\frac{1}{2}$ na 4% rocznie, a zarazem wydał przepisy o udzielaniu pożyczek hipotecznych przez Bank krajowy udzielanych, zastosowane do wyżej podanej zmiany. Wskutek tego przystąpi Bank krajowy do przygotowania emisyi 4% listów zastawnych, a wobec znanej energii dyrekcyi Banku, jest nadzieja, że wszelkie potrzebne formalności dadzą się dość rychło załatwić i że już w lipcu b. r. będzie można wydawać pożyczki w nowych listach zastawnych.

Zastępstwo Banku krajowego na powiat sądowy dukłański, zostało zgodnie z propozycyą Banku powierzone Towarzystwu zaliczkowemu w Dukli.

Przypomną s bie zapewne czytelnicy *N. Reformy* poruszoną przed niedawnym czasem w tem piśmie sprawę nadużywania łatwowierności naszych rolników przez firmę M. Nawratila, fabrykanta sztucznych nawozów w Żywcu, który nawet ogłosił był w odpowiedzi na artykuł *N. Reformy* obszerną obronę w rubryce: „Nadesłane". Otóż na wniosek komisyi krajowej dla spraw rolniczych, odniósł się był Wydział krajowy w tej sprawie do Namiestnictwa z prośbą, by wyroby owej fabryki urzędownie zbadać poleciło i wzięło w opiekę naszych włościan przed wyrobami, opatrzonemi etykietą z orłem rządowym i napisem: „c. k. uprzywilejowana fabryka".

Odpowiedź na ten krok nie dała na się czekać, niedawno bowiem został Wydział krajowy zawiadomiony, że fabryka wspomniana została zarządzeniem starostwa w Żywcu, „jako nie odpowiadająca postanowieniom ustawy przemysłowej zamkniętą z końcem zeszłego roku, i że polecono starostwu w Żywcu, aby przeciw p. M. Nawratilowi wdrożyło postępowanie karne, „za nieprawne używanie firmy: „Pierwsza c. k. wyłącznie uprzywilejowana fabryka nawozów sztucznych z substancyi mineralnych", oraz za nieprawne używanie na reklamach i przepisach o sposobie użycia nawozu, orła państwowego". Podniesienie więc tej sprawy przez prasę odniosło pożądany w tym wypadku skutek i położyło koniec nieuczciwemu przemysłowi.

Związek stronnictwa chłopskiego.

Pisaliśmy swego czasu o inicyatywie, jaką podczas zeszłorocznej sesyi sejmowej podjął poseł Stanisław Potoczek w sprawie utworzenia osobnego stronnictwa chłopskiego w Sejmie i w kraju. Pisaliśmy o odezwie z tego powodu wydanej i rozrzuconej po kraju, która jednak w zbyt ogólnych jeszcze zakreślona ramach, aby z niej można było wysnuć pewne realne i konkretne wnioski.

Ograniczyliśmy się przeto wtenczas na zanotowaniu tego znaczącego objawu i na wyrażeniu szczerego zadowolenia z inicyatywy, podjętej w celu rozbudzenia politycznego życia wśród włościan. Rok minął od tej pory i zdawało się, że sprawa [illegible] cze kroki. Obecnie dowiadujemy się, że rzecz miała się przeciwnie: inicyatorowie nie zmarnowali czasu, pracowali bez niepotrzebnego rozgłosu, postanowili założyć Towarzystwo polityczne w kraju celem roztoczenia propagandy swych zasad na szersze kręgi społeczne, ułożyli w tym celu statut i uzyskali nań potwierdzenie namiestnictwa.

Zanim pozwolimy sobie poczynić z swej strony jakiekolwiek uwagi co do celów i zasad nowego Towarzystwa, które pod nazwą „Związek stronnictwa chłopskiego" zawiązuje się i działalność swą rozpoczyna, poprzestajemy dziś na podaniu kilku ważniejszych ustępów z wspomnianego statutu.

Celem Towarzystwa — jak orzeka §. 2 statutu — jest „popieranie sprawy chłopskiej, w myśl następującego programu: Poprawa stosunków prawnych i społeczno-gospodarskich na korzyść chłopa i chłopskiej własności przy zachowaniu podstaw religijnych, narodowych i państwowych, a więc w sposób legalny czyli dozwolony ustawami państwa austryackiego, oraz zgodny z nauką wiary św. katolickiej, dla dobra narodu: „przez sprawiedliwość do jedności, jednością i pracą do siły".

Mianowicie zaś celem Towarzystwa jest: 1) Rozszerzenie poznania i poczucia praw obywatelskich, zasadniczemi ustawami państwa poręczonych, tudzież innych praw obywateli austryackich. Obrona tych praw wogóle, tudzież pouczenie o sposobach legalnej obrony w wypadkach naruszenia tych praw, albo przeszkody w swobodnem wykonywaniu i używaniu tychże.

2) Szerzenie poczucia sprawiedliwości, wzajemnej pomocy i potrzeby stowarzyszenia, jako najważniejszych środków, prowadzących do pomnożenia korzyści i uchylenia wyzysku.

3) Dążenie do zmniejszenia i usunięcia niepotrzebnych opłat wydatków.

4) Dążenie do wprowadzenia w ustawodawstwo i praktykę sprawiedliwego rozkładu podatków, oraz zasady „równej miarki dla wszystkich" przy wymiarze ciężarów publicznych.

5) Dążenie do wprowadzenia sposobów, ułatwiających nabywanie, powiększanie, uporządkowanie i wogóle podniesienie gospodarstw mniejszych.

Cele te zamierza Towarzystwo osiągać następującemi środkami, wymienionemi w §. 3: 1) Rozpowszechnianie pisma, uznanego za organ Towarzystwa oraz innych pism i broszur, służących celom Towarzystwa. 2) Odczyty, mowy, pogadanki, pouczenia i wzajemna pomoc w sprawach prawnych. 3) Wpływ prawem dozwolony na wybory gminne, powiatowe, sejmowe, do Rady państwa i inne. 4) Zgromadzenia Towarzystwa. 5) Powszechne i publiczne zgromadzenia (wiece ludowe) w różnych okolicach kraju.

Środki materyalne (§. 4) czerpie Towarzystwo z wkładek członków i datków dobrowolnych. Członkiem Towarzystwa (§. 5) może być każdy pełnoletni obywatel austryacki, płci męskiej, wyznania chrześciańskiego, którego zarząd Towarzystwa przyjmie. Zarząd ma prawo wykluczyć członka, jeżeli tenże Towarzystwu szkodzi.

Siedzibą Towarzystwa jest Nowy Sącz. Wkładka członków wynosi najmniej 50 cent. rocznie. Zarząd Towarzystwa składa się z ośmiu członków, na jeden rok wybieranych. Zgromadzenia Towarzystwa są dwojakie: walne, zwyczajnie raz na rok zwoływane, i pospolite (§. 13), odbywane w miarę potrzeby w celu narad i uchwał w przedmiotach nie zastrzeżonych walnym zgromadzeniom i zarządowi Towarzystwa, a to celem wzajemnego porozumiewania się w sprawach, należących do zakresu działania Towarzystwa.

Amerykański traktat ekstradycyjny.

Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił w lutym br. traktat z rządem rosyjskim, podług którego „będą wydani Rosyi wszyscy oskarżeni o zamach na życie cara, albo któregokolwiek członka carskiej familii, nie tylko czynem, ale udziałem w spisku, który miał do takiego zamachu doprowadzić". Traktat ten nie został jeszcze podpisany przez nowego prezydenta Stanów Clevelanda, a więc nie ma mocy obowiązującej; gdyby jednak został ostatecznie zatwierdzony, nie trudno zgadnąć, że pod takim pozorem rząd carski może żądać ekstradycyi wszystkich politycznych wychodźców z Rosyi.

Przeciw takiej uchwale amerykańskiego senatu zaprotestował też natychmiast „Związek wolnej rosyjskiej prasy" w Londynie, zachęcając wszystkich do oświecenia opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych i do przeprowadzenia agitacyi, mającej na celu nie dopuszczenia tego, ażeby Ameryka, będąca dotychczas wolnym przytułkiem wszystkich uciemiężonych, stała się narzędziem carskiego despotyzmu. Nie wiemy o ile sprawiedliwem jest twierdzenie, wyrażone w odezwie „Związku" i zaczerpnięte z amerykańskich gazet, że rząd carski przyrzekł b. prezydentowi Harrisonowi swoje poparcie w sprawie zaboru europejskich kolonij, np. wysp Antylskich i Kanady; jest to dosyć zgodne z wiadomemi dążnościami partyi republikańskiej, której hasło jest: Ameryka dla Amerykanów. Ale co nie ulega wątpliwości, to ogromne nadużycia, które się w skutek powyższej ugody stać mogą. Wszak każdego emigranta rząd rosyjski przedstawić może, jako uczestnika zamachu na cara, boć przecie nikt sądowych postępowań moskiewskiej policyi kontrolować nie może. A z praktyki dawnych politycznych procesów w Rosyi występuje na jaw, że każdego można oskarżyć o najrozmaitsze zbrodnie, tam gdzie ani jawności, ani wolnej obrony niema.

Spodziewamy się, że teraźniejszy demokratyczny prezydent Zjednoczonych Stanów nie popełni takiego politycznego błędu, ażeby miał, gwoli carskim zachciankom, naruszyć jedną z zasadniczych podstaw całego amerykańskiego społeczeństwa. Niech Rosya zaprowadzi u siebie jawne sądy i wolność słowa a wtedy można się będzie przekonać czy oskarżenia o zabójstwo są uzasadnione i zadość uczynić wszelkim wymaganiom sprawiedliwości. Wszak krańcowe rosyjskie stronnictwo wtedy się tylko chwyciło dynamitu, kiedy wszelkie próby legalnej propagandy okazały się niemożliwemi i jesteśmy pewni, że zamachy natychmiast ustaną, skoro rząd carski pozwoli legalnej, cywilizowanej, niecarskiej działalności.

„Amerykanie powinni zrozumieć (tak kończy wspomniona odezwa), kogo i co przestawia nędzna kupka intrygantów i organizatorów ludzi, czelnie powtarzająca: „Rosya, to my". Ale osobliwie ważne w teraźniejszej chwili wszelkie fakty, poczerpnięte z najświeższej praktyki, któreby wykazały, jak się wymierza w carstwie rosyjskim tak zwana sprawiedliwość nad politycznemi przestępstwami, któreby wyjaśniły czysto inkwizycyjny charakter śledztwa, niejawność sądu i zupełniejszą jego uległość rozkazom władzy administracyjnej... Trzeba się przytem postarać, ażeby wszelkie próby takiego traktatu były na zawsze uniemożliwione". Ze swojej strony dodamy, że nie źle by było, gdyby amerykańska Polonia przyłączyła się do takiego protestu i do należytej agitacyi, pomimo różnicy zapatrywań, bo wiemy, dobrze do czego może dojść rosyjska dyplomacya, rozzuchwalona pierwszem powodzeniem.

Agitacyą przeciw carskim roszczeniom kieruje w Ameryce Jerzy Kennan, którego adres tutaj podajemy dla tych, którzyby chcieli mu dostarczyć faktów, wyjaśniających wszystkie carskie sądowe [illegible]: „*George Kennan, 1318, Massachusetts Av., Washington*".

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 kwietnia.

O ile z dzienników wiedeńskich wynika, stronnictwo zjednoczonej lewicy nie ma bynajmniej wesołych widoków powodzenia w różnych sejmach krajowych, jakie się w kwietniu zbierają.

W sejmie czeskim zanosi się na wielką walkę. Na wysunięcie takich postulatów nie trzeba wielkiej udolności przewidywania, bo wiadoma rzecz, że zawziętość Czechów z Niemcami jest tak wielka, że jedni drugim będą się przeciwstawiać wszędzie i w każdej sprawie która w jakikolwiek sposób może wyjść na korzyść jednego z powaśnionych narodów. Ciekawem jest tylko to, jakie stanowisko zajmą względem siebie trzy grupy czeskie, t. j. Młodoczesi, grupa czeskiej szlachty feudalnej i garstka Staroczechów, którzy zdobyli się przeszłego roku dnia 1 listopada na wspólną konferencyę i na ogólnikowy program, ale mimo to od owego czasu nie przestali się

Pierwsze krytyczne wydanie dzieł Adama Mickiewicza.

Niezwykła, wyjątkowa cześć, jaką naród polski otacza idealną postać króla wieszczów swoich, z jaką uwielbia nieśmiertelną spuściznę jego genialnej twórczości, od dłuższego już czasu — wśród rozlicznych innych objawów — znajdowała wyraz w coraz to częstszem wypowiadaniu pragnienia, by Adam Mickiewicz obok pomnika kruszcowego, który na rynku krakowskim ma stanąć niedługo, — posiąść mógł wkrótce niemniej trwały pomnik duchowy w formie krytycznego wydania dzieł swoich, pomnik, jakim inne narody cywilizowane zwykły „Wielkich" swoich darzyć I mimowolnie zwracały się przytem serca polskie ku istniejącemu we Lwowie Towarzystwu imienia Adama Mickiewicza, jako instytucyi, powołanej może najbardziej do godnego tej myśli urzeczywistnienia.

Toż z niekłamaną radością całe społeczeństwo nasze przyjęło przed kilku miesiącami wiadomość, że wspomniane Towarzystwo krząta się około „pierwszego krytycznego wydania" pism największego polskiego pieśniarza.

Równocześnie jakoś z tą zapowiedzią, w sferach literackich „chodziły słuchy", przyjmowane początkowo z pewnem niedowierzaniem, że próbę takiego „krytycznego" wydania dzieł Mickiewicza mieć będziem znacznie wcześniej, niedługo, wkrótce już, — a to dzięki mrówczej pracy jednego człowieka, który od lat kilku skrzętnie ku temu gromadzi materyały, spokojnie a wytrwale przeprowadza wytrawne i głębokie studya i bliskim jest ucieleśnienia swej myśli, dawno powziętej i wymarzonej.

Rzeczywistość rozprószyła niedowierzania. Istotnie — zanim spełniła się zapowiedź Towarzystwa lwowskiego, zanim zaczęła się spełniać — boć praca tego rodzaju poważnie pojęta i słusznie na pewną liczbę jednostek rozdzielona, wymaga mniej lub więcej długiego czasu, — z początkiem bieżącego roku w nakładzie Księgarni Polskiej we Lwowie wyszło z druku czterotomowe wydanie poetycznych utworów Adama w opracowaniu zaszczytnie w polskiej krytyce znanego dra Henryka Biegeleisena, o którem, — nie przesądzając rezultatów, jakie wydadzą zabiegi sympatycznej instytucyi — twierdzić można śmiało, że na długo jeszcze pozostanie pierwszem, prawdziwie krytycznem i najlepszem dzieł Mickiewicza wydaniem.

Wrażenie, jakie się odnosi z przelotnego choćby przejrzenia tej publikacyi o iście olbrzymiej wytrwałości i pracy wydawcy, najśmielsze przechodzi oczekiwania. W rzeczy samej nie wiadomo, co podziwiać więcej, czy drobnostkową staranność, dyktowaną uwielbieniem dla wieszczej spuścizny Adama, czy różnorodność stanowisk, z jakich wydawca każdy niemal utwór poety ocenia i w przypiskach objaśnia, czy w końcu odwagę, z jaką ogłosił dzieło, które przeciętne siły jednego człowieka stanowczo przerastać musi.

Rzut oka na treść, zawartą w niniejszem wydaniu, da wyobrażenie o jego niezwykłej wartości i znaczeniu.

Przedewszystkiem podnieść wypada, że wydawca po raz pierwszy przeprowadził tu chronologiczny układ dzieł Mickiewicza, od ukazania się w roku 1822 pierwszej wiązanki „Ballad i Romansów", aż do ostatnich, mistycyzmem owianych hymnów, pisanych w noc Świętojańską 1842 r.

Idą tedy nasamprzód w 1 tomie „Ballady i Romanse" (1822), „Grażyna" (1823), „Sonety" (1826), i „Konrad Wallenrod" (1828). Otwiera zaś ten tom „Przemowa", nieśmiało jeszcze usprawiedliwiająca pierwszy występ poety, a dopełnia cięta rozprawa „O krytykach i recenzentach warszawskich", broniąca nowego, romantycznego kierunku od namiętnych gromów zaśniedziałej szkoły klasycznej. — Z wierszy, zawartych w tym pierwszym tomie, zwracają uwagę, jako nieobjęte żadnem z dotychczasowych zbiorowych wydań Mickiewicza: Sonet XXIII („Gdzie dawniej, źrenicami oświecane Twemi" i t. d.), ciąg dalszy „Renegata" („Basza"), waryanty „Grażyny" p. t. „Korybut książę Nowogródka", waryant sonetu „Ranek i wieczór" p. t. „Para", tudzież waryanty „Konrada Wallenroda", ogłoszone z autografów poety.

W porządku ściśle chronologicznym musiano oczywiście zrobić wyłom co do II i IV części „Dziadów", które, — aczkolwiek należy im się miejsce tuż po „Balladach i Romansach", — ze względu na całość i związek z następnemi częściami „Dziadów" zamieścił wydawca w tomie drugim (1822 — 1832) wraz z waryantami, również nie ogłoszonemi w żadnem wydaniu dotychczasowem. Ponadto w tym tomie znalazły także miejsce przypadające na rok 1832 „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego".

Tom trzeci wypełnia „Pan Tadeusz" (1834) z waryantami, po raz pierwszy tu ogłoszonemi. Ostatni tom wreszcie mieści wszystkie pomniejsze utwory Adama, od najrańszej doby jego poetycznej działalności, aż do ostatnich wierszy politycznych, ułożone również chronologicznie, a zgrupowane w działy następujące: poezye oryginalne, przekłady, improwizacye i wiersze, przypisywane Mickiewiczowi. Z utworów po raz pierwszy w tym tomie zbiorowem objętych wydaniem, wymieniamy: „W albumie P. Sękowskiej", „Do Franciszka Grzymały", „Na ks. Puławskiego", „Na Jana Czyńskiego", „Na spór ks. Gurowskiego z ks. Puławskim", „Bajka", „Fragmenty", „Wiersz w imionniku Jana Wiernikowskiego", „Wiersz do H. S.", „Mazur" i kilka improwizacyj, równie jak waryanty, wprost z autografów drukowane

Widzimy więc, że wydanie niniejsze obejmuje wszystkie poezye Adama Mickiewicza, w ojczystym pisane języku, i wyłącznie poezye: nie ma w niem przeto ani wykładów poety o literaturze słowiańskiej, ani politycznych artykułów dziennikarskich, ani korespondencyj.

Nie umniejsza to bynajmniej wartości publikacyi, której pierwszą zasługą jest to, czem się właśnie różni od wydań poprzednich, tj., że po raz pierwszy daje tekst poezyj Adama autentyczny, czerpany u samego źródła, bo z pierwszych wydań, drukowanych pod okiem samego poety, z uwzględnieniem jego autografów. Nie ograniczając się jednak na tem, wydawca w porównaniu tekstu sięgał także do wydań pośmiertnych, zawierających waryanty z rękopisów Mickiewicza, a nawet tu i owdzie istotne poprawki błędów. Skrupulatność swą posuwał wydawca nawet do tego, że starał się konsekwentnie zachować pisownię autora, z wymaganiami czasu nie zupełnie może zgodną. Możnaby zwrócić uwagę, że takie *trop de zèle* nie odpowiada istotnej potrzebie, acz z drugiej strony nie jest szkodliwe, zwłaszcza, że że nie posunięte do przesady. Interpunkcyę autora zachowano również starannie, jako charakterystyczną, o ile tu i owdzie nie stała na przeszkodzie myśli, której uwydatnieniu wydawca słusznie pierwsze miejsce naznacza. Dla wygody czytelników nadto ponumerowano wszystkie wiersze Mickiewicza, a obliczenie to — acz mniejszej wagi — również po raz pierwszy dokonane, pozwala cyfrowo ująć produkcyę Adama.

Dla dokładności zaznaczamy jeszcze, że do poszczególnych tomów dodano współczesne portrety Mickiewicza z jego podpisem. Pierwszy z kolei portret przedstawia Adama, wspartego na Judahu skale drugi tom zdobi medalion rysowany przez Olszewskiego, w trzecim fotografia ze słynnej rzeźby Dawida, ostatni wreszcie portret zdjęty z fotografii Szwajcera, przedstawia poetę w ostatniej dobie jego działalności. Nadto zdobią to wydanie cztery podobizny utworów Mickiewicza, mianowicie karta z autografu „Don Karlosa", cały autograf „Farysa", karta z „Konrada Wallenroda" i najcenniejsza z pośród nich karta z rękopisu „Pana Tadeusza."

Wszakże na tem nie koniec rzetelnej zasługi dra Biegeleisena, znacznie ją powiększa wzruszająca sumienność, z jaką wydawca każdy, najdrobniejszy nawet utwór poety traktuje. Mamy tu na myśli ze wszech miar poważny aparat krytyczny, przez wydawcę-autora nagromadzony, który pod niejednym względem ciekawe i nowe rzuca światło tak na poszczególne płody poezyi Mickiewicza, jak na rozmaite doby jego twórczości, i z tego powodu na bliższą zasługuje uwagę.

Najpierw bowiem na końcu każdego tomu zamieszczono przy każdym utworze przypiski zawierające wszystkie, najbłahsze nawet odmiany, poprawki lub błędy tekstu, od pierwszego ogłoszenia w współczesnych pismach aż do ostatnich wydań zbiorowych; zestawiono dalej wszystkie wydania danego utworu, oddzielne, zbiorowe, a nawet ludowe i szkolne, nadto podano przekłady poezyj na języki słowiańskie, germańskie i romańskie. Po raz pierwszy też określono dokładniej czas powstania utworów Mickiewicza, nie pomijając najdrobniejszego wierszyka, głównie na podstawie własnej korespondencyi poety albo przyjaciół jego i dodano nader starannie ułożoną bibliografię literatury, odnoszącej się do poety i pism jego. Dział ten bibliograficzny obejmuje ogółem 120 stron ścisłego druku.

Nader pożądaną nowością wobec szerzącego i pogłębiającego się u nas w najnowszych czasach kierunku ludoznawstwa, jest rozdział osobny „*Motywy ludowe w utworach Adama Mickiewicza*"; wskazano tu po raz pierwszy na analogiczne pieśni, podania i wierzenia gminne, które „posłużyły za kanwę do wzorzystej tkaniny poety."

W końcu dodał jeszcze wydawca do „Dziadów" i „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego" treściwe, oryginalne studya w tomie II, które same w sobie posiadają niepospolitą wartość.

Dział krytyczny, o którym mowa, przedstawia się w bardzo poważnych rozmiarach. Dość nadmienić, że na 118 arkuszy objętych całem tem wydaniem, około 74 arkuszy przypada na tekst utworów Mickiewicza, 44 zaś na tę właśnie część krytyczną, na którą wydawca i czytelnik inteligentny nie małą zwraca uwagę. Znajdą się wprawdzie krytycy, którzy zarzucą wydawcy, że „przeładował" materyałem krytycznym publikacyę, przeznaczoną przez niego samego dla szerszego ogółu publiczności. Zarzut taki wszakże upada wobec wyraźnego oświadczenia wydawcy w przedmowie, że „w tańszem wydaniu dzieł Adama postanowił opuścić swoje do nich przypiski." Postanowienie to uważać należy za bardzo racyonalne.

Przedstawiliśmy pokrótce treść i układ tego cennego wydawnictwa, podnosząc w niem to, co sąd rzetelny podnieść i ocenić każe. Krytyka fachowa znajdzie niewątpliwie w tem wydaniu krytycznem pod niejednym względem usterki i braki. Rzecz to zresztą naturalna, bo praca jednostki, na którą składają się gdzieindziej całe grona poważnych badaczy, nie może być doskonała. W sprawozdawczej notatce niech nam jednak będzie wolno wyrazić cześć należną trudom człowieka, który szlachetnym powodowany pietyzmem, nie wahał się poświęcić czas i siły na to, aby ułatwić następcom zadanie wyczerpująco krytycznego wydania pism twórcy „Pana Tadeusza".

„Krzepiła mnie — wyznaje dr. Biegeleisen — w tej ciężkiej pracy, pochłaniającej wszystkie niemal siły moje przez półtora roku, nadzieja, że te najwonniejsze kwiaty poezyi naszej umają choćby jednę niską, mchem porosłą strzechę, że rozjaśnią może na chwilę ciemne kąty suterenów, nadzieja, że orlich polotów „Ody do młodości" i „Farysa" nie zagłuszy turkot maszyn, że nie skala wszystkiego brzęczący pieniądz..."

Nie wątpimy, że nadzieja ta w krótkim czasie się spełni na chlubę polskiej literatury i społeczeństwa, które takich wydając pracowników, najlepiej dowodzi swej niespożytej żywotności.

E. Adam.

z sobą kłócić i wzajemnie sobie szkodzić nawet w sprawach ogólnie-narodowego znaczenia.

Sejm tyrolski — o ile się zdaje — zbierze się również w warunkach nieprawidłowych, bo posłowie z południowego włoskiego Tyrolu, z krainy trydenckiej, mają podobno zamiar i w tym roku wstrzymać się od udziału w wspólnej pracy sejmowej.

Największą boleścią jednak napełnia Niemców ze stronnictwa zjednoczonej lewicy to, że w sejmie styryjskim sami Niemcy zamyślają rozdzielić się na dwie grupy. Dotąd w tym sejmie stosunki układały się w taki sposób, że żywioły autonomiczne, złożone ze zwolenników klerykalizmu i ze Słowieńców, trzymały się razem, ale były w mniejszości, bo liczyły razem 23 głosy, gdy stronnictwo centralistyczne złożone z 39 posłów miało pewną większość. To stronnictwo miało oprócz tego znamię niemieckości, a składało się z dwu grup: ze zwolenników liberalnej lewicy i niemieckich narodowców. Teraz ci niemieccy narodowcy zamierzają utworzyć osobne stronnictwo i spodziewają się mimo to utrzymać przewagę nietylko nad zwolennikami lewicy, ale i w całym sejmie, bo nie wątpią, że w sprawach narodowych liberalna lewica musi iść za nimi.

Zważywszy to nie będziemy się dziwić, że dzienniki liberalnej zjednoczonej lewicy Izby poselskiej już teraz biadają nad tem, na co się w sejmie styryjskim zanosi. Dotąd przyzwyczajone były do tego, że zjednoczona lewica w Izbie poselskiej Rady państwa zajmowała poważne i dominujące stanowisko wobec rządu i innych stronnictw skutkiem swej poważnej liczby głosów, teraz zaś mają podstawę do obawy, że w jednym z sejmów, w którym stronnictwo ich przywykło rej wodzić, znajdzie się w mniejszości. To je trapi, i to utrapienie pojmujemy, chociaż go nie podzielamy.

I w innych sejmach krajowych zanosi się również na zmianę stosunków i na odmienne ugrupowanie się stronnictw. Chociaż nie będzie przewlekłych i drażliwych rozpraw Izby poselskiej, nie braknie pobudek, które w sejmach krajowych doprowadzą do żwawych rozpraw i sporów o kwestyę postępu, praw narodowych i autonomii.

Znany półurzędowy organ austryacki, *Fremdenblatt*, — zamieścił wczoraj dłuższe sprostowanie wiadomości, rozgłaszanych w prasie zagranicznej o podróży arcyksięcia Rainera na srebrne wesele królestwa włoskich. Przedewszystkiem zaprzeczył *Fr.-Bl.* prawdziwości doniesień londyńskiego *Standardu* o rzekomej rozmowie hr. Kalnoky'ego z nuncyuszem Galimbertim. Nie wchodząc jednak w to, czy austro-węgierski minister spraw zagranicznych rozmawiał z reprezentantem Watykanu o podróży arcyksięcia Rainera do Rzymu, czy nie, — uderzającem jest oświadczenie *Fremden-Blattu*, że arcyksiążę Rainer będzie gościem króla włoskiego i wcale nie miał i nie ma zamiaru składać wizyty papieżowi. Cokolwiek spowodowało taką decyzyę dworu wiedeńskiego, pewną jest rzeczą, że fakt tego rodzaju daje wiele do myślenia i naprowadza na uzasadnione domysły.

Równocześnie spotykamy się z wiadomościami z Rzymu, że podróż arcyksięcia Rainera do Rzymu wywarła bardzo przygnębiające wrażenie w Watykanie, — i że kardynał Rampolla upatruje w tem dowód niezręcznej akcyi nuncyusza wiedeńskiego.

Z Niemiec.

Gwałtowny artykuł *Nordd. Allg. Ztg* przeciw Francyi wywołał zgorszenie w liberalnej prasie wiedeńskiej, gdy tymczasem dzienniki pruskie zachwycają się tem „upomnieniem Francyi, aby nienaruszała praw międzynarodowych“.

Przy tej sposobności podają dzienniki niemieckie szczegóły napaści na wydalonego korespondenta berlińskiego Ottona Brandesa. Faktem ma być, że na rodzinę jego, gdy zdążała na dworzec kolejowy w Asnier, napadła gromada młodych ludzi i obrzuciła ją kamieniami. Najstarsza córka Brandesa ugodzoną została kamieniem w głowę tak silnie, że upadła na ziemię. Silne uderzenia dostały się także kilku dzieciom wydalonego Niemca, który telegrafował natychmiast o całem zajściu do ambasadora niemieckiego w Paryżu hr. Münstera. Rząd francuski wdrożył natychmiast energiczne śledztwo i wyraził ubolewanie z powodu wypadku, którego nikt nie mógł przewidzieć.

Zapewne — wybryk ten nie przynosi zaszczytu Francyi, równocześnie jednak nie podobna za nadużycie kilku lub kilkunastu ludzi czynić odpowiedzialnem całe społeczeństwo, a cóż dopiero rząd. W ogóle wszyscy powód do tej napaści półurzędowego pruskiego dziennika na rząd francuski upatrują w tem, cośmy także z naciskiem podnieśli, że hr. Caprivi chciał w ten sposób utorować drogę projektowi wojskowemu.

Upadek ministerstwa Ribota.

Drobny na pozór powód sprowadził upadek ministerstwa Ribota, które przetrwało najcięższe chwile walk politycznych. Ministerstwo to przez dłuższy czas opierało się burzy panamskiej, obecnie upadło skutkiem konfliktu pomiędzy Izbą deputowanych a senatem o załatwienie budżetu. Konflikt ten nie miałby wielkiego znaczenia, gdyby poza finansowemi kwestyami, które go wywołały, nie ukrywały się głębsze przyczyny czysto-politycznej natury.

Przedewszystkiem okazuje się w tem stanowczość i samodzielność senatu, który z większą, niż pierwej energią zabiera głos w sprawach ogólnej polityki Izba deputowanych zdyskredytowała się w opinii narodu i w tej samej mierze wzrosła powaga senatu. Już przez wybór Juliusza Ferry'ego, a następnie Challemel-Lacoura na prezydenta zaznaczył senat samodzielne swe stanowisko, albowiem żaden z tych prezydentów nie odpowiadał widokom ministerstwa ani pałacu Elizejskiego. Obecnie zas senat wywołał konflikt jedynie w tym celu, aby zachwiać pozycyę gabinetu Ribota. To też niektóre dzienniki wyraziły opinię, że obecny konflikt senatu z Izbą deputowanych był tylko walką Constansa z Ribotem. Oportuniści pod przywództwem Constansa obalili budżet w senacie, aby wyrazić nieufność Ribotowi. W Izbie zaś radykali połączyli się z prawicą w tym samym celu. Tym sposobem wszystkie stronnictwa w obu ciałach ustawodawczych, pod wpływem rozmaitych motywów i przez przeciwne uchwały, przyczyniły się do upadku Ribota.

W toku całego sporu rząd okazał się słabym i łatwo ustępującym w nadziei, że w ten sposób uratuje swą pozycyę, tymczasem nic mu to nie pomogło. Kiedy senat odrzucił podatek od napojów i podatek giełdowy, minister skarbu Tirard oświadczył się wbrew pierwotnemu swemu przekonaniu za oddzieleniem tych projektów od budżetu. Izba jednakże nie zgodziła się na to i rząd pozostał w mniejszości.

Właściwą przyczyną upadku Ribota było jednakże przesilenie panamskie. W toku całego przesilenia ministerstwa Ribota nieraz okazało się słabem i niezdecydowanem. Więk szość Izbynie zapomni nigdy, że Bourgeois wydał najwybitniejszych polityków na pastwę żywiołów radykalnych. Ministerstwo straciło przyjaciół i nie zdołało zjednać sobie oszczerców. Obecnie, kiedy umysły nieco się uspokoiły, większa część dzienników republikańskich zarzuca ministerstwu Ribota, że z jego winy skandal panamski przybrał tak olbrzymie rozmiary.

Teraz oczy wszystkich zwracają się na Constansa, ale Constans zgodzi się objąć władzę jedynie pod warunkiem rozwiązania Izby, tymczasem Izba uchwaliła tylko na jeden miesiąc prowizoryum budżetowe, a więc nie może być od razu rozwiązaną. Zdaje się przeto, że pierwej powołane będzie do rządów przejściowe ministeryum Develle'a, Burdeau lub innego z drugorzędnych mężów stanu.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Głód w Rosyi, o którym już dawno pisaliśmy, (p *N. Ref.* nry 1, 25, 29, 47 br.) zaczyna zwracać uwagę niemieckich gazet. Mówiliśmy nieraz, że chociaż rząd rosyjski najsurowiej zabrania wszelkich artykułów o głodowej klęsce, przednówek będzie straszny; to też nas nie dziwi np. w *Wiener Tagbl.* opisanie głodu w guberniach: woroneskiej, tulskiej, chersońskiej, kurskiej, połtawskiej, riazańskiej, kazańskiej, besarabskiej i ziemi Dońskich Kozaków. Szanowna gazeta mogła była dawno od nas się dowiedzieć, że umierają z głodu oprócz tego Podole, gub. kijowska i tobolska i Finlandya, nie mówiąc o innych nadwołżańskich miejscowościach. Rząd wydał już w tym roku na głodowe zapomogi przeszło 50 mil. rubli, a ziemstwa żądają jeszcze większych sum, bo liczba ogłodzonej ludności wynosi nie 18.000.000, jak pisze *Wiener Tagblatt*, lecz przeszło 25,000.000. Do tego trzeba dodać, że w wielu innych obwodach mają jeszcze co jeść, ale nie mają z pewnością czem zasiać. Gdy się doda do tego tyfus głodowy, osobliwie na Podolu, na Ukrainie i nad Wołgą, brak paszy i bydła, które padło jeszcze w 1891 roku, otrzyma się położenie prawdziwie rozpaczliwe Jeśli nie będzie w tym roku nadzwyczajnego urodzaju, przyszła zima nie będzie lepszą od teraźniejszej, bo rząd carski, chcący upozorować twierdzenie, jakoby wszystko było w porządku, pozwala wywozić zboża i do nowych żniw wszystko to nawet, co się wydaje na posiewy, utonie w głodnych żołądkach.

Z Serbii.

W przyszły czwartek ma się zebrać nowo wybrana skupczyna. W ostatnich dniach rozeszła się pogłoska o odroczeniu zebrania skupczyny. Prawdziwości tej pogłoski zaprzeczają jednak dzienniki urzędowe. Pomimo bliskości pierwszego posiedzenia oba stronnictwa otaczają największą tajemnicą. Stronnictwo radykalne nie oświadczyło dotychczas, czy weźmie udział w ukonstytuowaniu się skupczyny i weryfikacyi wyborów. Prawdopodobnem jest jednak, że stronnictwo to weźmie udział w tych posiedzeniach, jednak pod warunkiem, że wybory w okręgu rudnickim, gdzie wybrano 6 radykałów i 1 liberalnego nie będą unieważnione. Również stronnictwo postępowe żąda, aby nie unieważniano wyboru Stojana Rovakovica. Tak więc ukonstytuowanie się skupczyny zawisłem będzie od przyjęcia warunków, zmierzających do powiększenia liczby posłów opozycyjnych.

Z teki lirnika.

Dzięki uprzejmości rodziny śp. Teofila Lenartowicza posiadamy kilka nieznanych jeszcze szerszemu ogółowi utworów mazowieckiego Lirnika. Poniżej dwa z nich dzisiaj umieszczamy w przekonaniu, że czytelnicy nasi, którym tak drogą jest pamięć zgasłego pieśniarza, przyjmą je z uczuciem szczerego zadowolenia.

NA WIERZBĘ.

Wierzbo ty moja, którą wiek on stary
Mianem przyodział najpiękniejszem wiary,
Przeto że pierwsza u wiejskiego płotu
Pękasz na powiew ciepłych dni powrotu:
Witam cię, drzewo ty najmniej cenione,
Piasków Mazowsza jedyna ozdobo!
Ilekroć myślą zwracam się w tę stronę,
Na pustej wydmie wraz się schodzę z tobą,
Z twą zawichrzoną stykam się zielenią
Nad wodą, w polu i przed chłopską sienią.

Pszczółka na ciebie nie zabiega skrzętna,
I chrząszczyk tylko twych się czepia liści,
A ty mi przecież najwięcej pamiętna,
Bo ty mi jedna szumisz najojczyściej.
Drzewino biedna, to raz rozżalona,
Kiedy się schylasz nad mogiłką szarą
To raz żałosne z bolu tego łona
Tony ciągnąca pastuszą fujarą,
To raz na polu swej rodzinnej rzeki
Rozdzielająca włosy topielicą,
To oddalona od lasów opieki,
Gdy wściekłe wichry w szpony cię pochwycą,
O wierzbo moja, masz ty swoje wdzięki,
Drzewo najmilszej rodzinnej piosenki!

Ileż to razy, ty prostaczko sielska,
Nim jeszcze białe pojawią się kotki,
Nim na obejściu rozwiną się zielska,
Ku tobiem ręce wyciągał sierotki!
Gdzie było — serce pieśni się doprasza:
Choćby mi przyszło cierpieć zemstę Feba,
Choćby mi skórę zdarto jak z Marsyasza,
Za trochę pieśni, za kawałek Nieba,
Jam po gałązkę bez gniewu obawy
Wierzbową sięgał, juźcić nie dla sławy,
Którą wielkości biorą na swe czoła...
Wierzbo ty moja, przyjaciółko z sioła,
Szarą sukmanką jak chłopka okryta,
Kiedy cię moje oko znów powita?...

Wieniec pamiątek z twoich liści wiję,
Znajoma moja od dziecinnych latek!
Mikołaj święty z tobą na Wiliję
Puka w okienko, zaziera do chatek,
A rózga w ręku na niesforne żaczę:
Przecież mnie twoje nie dosięgły prątki,
A miasto rózgi bywały kołacze...
O! wy rodzinne, serdeczne pamiątki!!

Palmo Mazowsza, któraś nam wesele
Niosła na każdą Palmową niedzielę,
Kiedyż cię polskie dzieci znów pochwycą
I pieśń zanucą: Witaj nam Rodzico,
Ojczyzno nasza?!...

Na zaśnieżonem w zimowej zamieci
Szerokiem polu ty wierzbo uboga
Oczom wieśniaka zabłąkanych dzieci
Wskazujesz jedna, gdzie do wioski droga.
Niebaczny chłopek siekierą cię zatnie,
Sukmankę twoją ciężki wóz zatarga:
A ty na piaskach, jak milcząca skarga,
Stoisz na krańce spędzona ostatnie.

Na twych ramionach pod tą ciemną gwiazdą,
Pod liści wiecznie szarpanych siermięgą
Kołyszesz wróbla biedaka też gniazdo:
Wybiórki świata pod tobą się lęgną...
Bądźże ty w mojej piosence sławiona,
Której nie słucha nikt i nikt nie ceni...
Bo moja struna! hej ta moja struna!
Jedno się z szumem drzew naszych tam żeni,
Z chlupotem wody, gdy o brzegi w pędzie
Tłucze swe fale o srebrzystych grzywach,
Z jesiennym wichrem na rozległych niwach,
I nie z tem, co jest, ale z tem, co będzie!

INDULGENCYA.

Widziałeś liście, jak w późnej jesieni
Zieloną barwę zmieniają w czerwoną,
I więdną wtedy, gdy najbardziej płoną?
Jak liść, tak ludzkie uczucie się mieni.

Widziałeś gwiazdy, jak na ciemnem niebie
Najżywiej świecą, gdy się w przepaść miotą,
Zakreślające na własnym pogrzebie
Ognistym pasem pyszną wstęgą złotą?

Widziałeś falę, gdy się w przepaść rzuca
I na swe grzywy blaski bierze słońca?
Słyszałeś echo, które pieśń ocuca
Na złotej harfy strunach konająca?

Wszystko to piękne i wszystko to smutne,
Zgon liści, gwiazdy, fali i muzyki:
Więc próżne jęki, przekleństwa i krzyki,
I próżne skargi na losy okrutne.

Tak być musiało i żadna to zdrada.
Uczucie Twoje! Gdzie Twoje uczucie?
W powiędłym listku, w konającej nucie
I w szumie wody, co w Ocean wpada.

Kronika.

Kraków*, *1 kwietnia.

Alleluja! W dzień zmartwychwstania ujarzmionej i umęczonej Prawdy i Światła wesele panuje w sercach ludzkich. Dla nas Polaków to święto bliższe i ważniejsze, niż dla innych narodów. I nasza sprawa czysta i święta pogrzebiona jest od wieku a na ziemi zmrożonej niewolą hula przemoc złowieszcza do czasu. W ciężkiej pracy nad odrodzeniem Ojczyzny, nad uratowaniem nieskażonej godności narodu, krzepi nas żywa, gorąca wiara, że i nam kiedyś dzwony wszystkie wydzwonią dzień wielkiego Zwartwychpowstania. Coraz to bardziej odczuwamy wszyscy, że odrodzenie to wyjdzie z dołu, od milionów ludu naszego, z chwilą, gdy obleje je światło prawdy, a podniesie i uszlachetni ciepło tej wiary serdecznej. Toż więcej, niż kiedykolwiek dziś nam pamiętać o obowiązku przyłożenia się do wielkiego dzieła uświadomienia mas. Przy jajku wielkanocnem, przy zabawie i na zebraniach świątecznych pamiętajmy o **Towarzystwie „Szkoły ludowej“**, o tej Macierzy polskiej, założonej w setną rocznicę naszej konstytucyi majowej, a pracującej od roku nad odrodzeniem Ojczyzny „przez oświecony lud dla wolnego narodu.“ W tej myśli zasyłamy naszym Czytelnikom serdeczne „Alleluja!“.

„Święcone“ dla członków Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ odbędzie się we wtorek 4 b. m. o godzinie 11 przed południem w lokalu Stowarzyszenia.

Członkiem Dyrekcyi powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie przy wyborze uzupełniającym w miejsce p. Ludwika Szumańczowskiego, który z powodu swego podeszłego wieku i braku zdrowia ustąpił, wybrany został przez Wydział dotychczasowy zastępca p. Adolf Schoen, właściciel dóbr w Mydlnikach i przedsiębiorca, — a zastępcą p. Władysław Fischer, właściciel dóbr Bronowice Wielkie i handlu w Krakowie przy linii A-B.

Ruch budowlany w Krakowie jest obecnie już tak silny, że zagraża budowlom brak cegły od połowy kwietnia aż do pory rozpoczęcia wypalania nowej cegły, tj. około połowy maja. Podczas, gdy dawniej rozkładano budowlę każdą na lat dwa, — w marcu rozpoczęte budowle doprowadzone zostały już teraz do wysokości pierwszego piętra. W ulicy Topolowej rozpoczęto budowę domu o 15 metrach frontu, własność p. Józefa Siwka, w dniu 3 marca i już wyciągnięto belki drugiego piętra. Parcelacya realności, dawniej hr. Michałowskiej, już jest na ukończeniu. Ulice Pańska i księcia Radziwiłła zabudowują się obecnie zupełnie. Andrzej hr. Potocki wniósł podanie o otwarcie ulicy przez realności swoje, położone pod l. 13 i 14 w ulicy Straszewskiego. Magistrat zatwierdził plany na budowę domu dwupiętrowego w ulicy Loretańskiej p. Szymonowi Trzopowi. W tym tygodniu wniesiono do magistratu znów trzy plany na budowę nowych kamienic i klasztoru w ulicy Starowiślnej.

Budowle wojskowe na wielką skalę systemem barakowym w Krakowie i najbliższej tegoż okolicy za rogatkami mogilską i rakowiecką rozpoczną się w drugiej połowie kwietnia. Fundusze potrzebne udało się uzyskać JE. komenderującemu generałowi bar. Krieghamerowi ze sprzedaży gruntów i domów wojskowych w Ołomuńcu. Tylko cicho i głucho w sprawie budowy 2 gimnazyów. Widocznie niechęć umieszczenia dziatwy w lepszych lokalach jest silniejszą od woli tych, którzy sprawę tę już raz stanowczo załatwić powinni. Również nie udało się przyspieszyć budowy nowego domu kolejowego i podkopu przy ulicy Lubicz.

Z uniwersytetu. P. Henryk Gumplowicz z Krakowa otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

P. Stanisław Deryng, rodem z Wilna, i p. Maryan Ostoja Starzewski otrzymali na uniwersytecie lwowskim stopnie doktorów praw.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Kółek rolniczych odbędzie się w Krakowie dnia 4 i 5 lipca br.

Składki na weteranów wojsk polskich 1830/1 i sprawozdanie z miesiąca marca. Po 2 złr. pp. Meus Stanisław, Spałek Maciej, Lipomau Alfons; 3 złr. dr. Mączka Tomasz; po 5 złr. pani Kietlińska Marya, z Tuchowa z nabożeństwa, z Gorlic; 6 złr. dr. Strzechowski; 10 złr. Wydział powiatowy myślenicki; po 15 złr. Wydział pow. Dolina, dr. Gaweł z Sanoka z nabożeństwa: 20 złr. Wydział powiatowy Rad. sanockiej; 43 złr. 93 ct. Tow. kasynowe w Rzeszowie; 65 złr. 47 ct. obywatele dawnego obwodu stryjskiego; 500 złr. subwencya Rady stoł. kr. m. Krakowa. Razem dochodu było w marcu 694 złr. 40 ct.

Rozchody: Rozdano żołdu narodowego 40 weteranom wojsk polskich 1830/1 r., utrzymanie i najem pokoju na biuro, portorya, zaliczki naprzód, pogrzeb jednego weterana — razem 646 złr. 77 ct., pozostaje w kasie 47 złr. 63 ct.

Komitet czuje się w obowiązku złożenia publicznego serdecznego podziękowania Świetnej Radzie miasta Krakowa za subwencyę i wszystkim łaskawym ofiarodawcom, składając imieniem weteranów żołnierzy polskich z r. 1830/1 czcigodnym Rodakom pamiętającym o nich — życzenia: wesołego Alleluja! Z uszanowaniem *Ksawery Konopka.*

W Sukiennicach w poniedziałek 3 b. m. odegra orkiestra 13 pułku na wystawie obrazów, przy elektrycznem oświetleniu, między innemi utworami Gounoda „Ave Maria“, oraz Dworzaka „Dwie legendy“.

W sprawie obchodu „Rękawki“. Od dawna praktykuje się zwyczaj, że w czasie obchodu uroczystości „Rękawki“ zgromadzają się u stóp Krzemionek wyrostki, a stojąca na górze publiczność obrzuca ich bułkami, orzechami i t. p., — odbywają się też przy tem między wyrostkami formalne sceny i boje, które wzbudzają wstręt i z pewnością nie są zgodne z tradycyami historycznemi. Postanowiliśmy więc zmienić sposób obchodu „Rękawki“ i uczynić go więcej przyzwoitszym. Tym też celem wzbronionem będzie gromadzenie się ubogich u stóp skały.

Odzywamy się także z prośbą do Szanownej publiczności, uczęszczającej na obchód „Rękawki“, aby idąc w pomoc naszym postanowieniom, zaprzestała rzucania bułek i t. p., natomiast prosimy składać na rzecz ubogich, na stołach na ten cel przeznaczonych, jałmużny w żywności, odzieży, lub gotówce.

Zmieniając sposób obchodu „Rękawki“ postaraliśmy się o pewne zabawy, które mogą zarazem dać przychód dla ubogich.

Magistrat miasta Podgórza, dnia 31 marca 1893.
Burmistrz *Klein.*

Na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza przesłał Zarząd Kółka rolniczego w Gręboszowie na nasze ręce kwotę 1 złr.

Wiadomości osobiste. Autoryzowany inżynier górniczy Henryk Kowarzyk z siedzibą w Niedzieliskach koło Jaworzna w W. Ks. Krakowskiem, złożył urzędową przysięgę.

Prof. dr. Zoll dziś rano wyjechał do Wiednia.

Dr. Korytowski, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu, wczoraj wieczorem przejechał ze Lwowa do Wrocławia.

Zmarli. W Warszawie zmarł w tych dniach w szpitalu żydowskim na suchoty Adam Herman, jeden z najsłynniejszych wiolonczelistów naszego wieku. Herman był dzieckiem Warszawy, początkowo kształcił się u swego ojca, który był członkiem orkiestry teatru Wielkiego i wielce cenionym nauczycielem, następnie u Servaisgo, pierwszego europejskiego wiolonczelisty, którego też miejsce po śmierci swojego mistrza zajął. Herman już od ćwierci wieku blisko zamilkł, nie dając się słyszeć publicznie; obecnemu też pokoleniu nie był prawie znanym.

W Warszawie zmarł w 26 roku życia Ludwik Vittelius Zieliński, literat i dziennikarz. Umieszczał on w wydawnictwach peryodycznych warszawskich udatne nowelki, oraz artykuły dziennikarskie. Zmarł na chorobę piersiową.

Ze Lwowa. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa dostaw dla armii odbędzie się we Lwowie nieodwołalnie dnia 9 kwietnia b. r.

Cholera w Galicyi. *Gazeta Lwowska* donosi: W Załuczu nikt więcej nie zachorował na cholerę, czyli, że oprócz trzech wypadków, które zaszły przed pięciu dniami, żadnych innych wypadków cholery w Załuczu dotychczas nie było. W Kudryńcach zaszły, jak wiadomo, dwa wypadki cholery z lekkim przebiegiem Otóż chorzy mają się lepiej, a nowego wypadku również nie było żadnego.

Malarz przed sądem. Prokuratorya lwowska wniosła akt oskarżenia przeciw p. Kornelowi Ustjanowiczowi, malarzowi i poecie ruskiemu, z powodu, iż tenże przedstawiając na malowidle cerkiewnem w Butynach pow. żółkiewskiego męki grzeszników w piekle, nadał niektórym z nich fizyognomie podobne do osobistości, które zajmowały, lub jeszcze zajmują w Galicyi wybitne stanowiska. Na tem malowidle ma się znajdować podobizna hr. Gołuchowskiego, jakiegoś szlachcica i jeszcze kilku wybitnych osobistości narodowości polskiej. Rozprawa karna w tej sprawie ma się odbyć przed sądem przysięgłych we Lwowie.

Kto Rusinów latinizuje? *Hałyczanyn* donosi, że dnia 18 z. m. dziesięciu włościan obrządku gr.-kat. z Zamiechowa zgłosiło się do starostwa jarosławskiego ze skargą na swego proboszcza ks. Jana Sozańskiego i z oświadczeniem, że przechodzą na obrządek łaciński. „Nie ma wątpliwości — dodaje *Hałyczanyn* — że w Zamiechowie stanie się to samo, co w Tuczempach, a zapewne stanie się to również w Łówcach i Ostrowie po wyjeździe ks. Barnowicza, o czem Ostrowianie jeszcze we wrześniu uprzedzili ks. biskupa Pełesza.“

Z Przemyśla. Prezesem „Sokoła“ przemyskiego wybrany został dr. Leonard Tarnawski, zaś wiceprezesem p. Maksymilian Solecki. Delegatami na zjazd związku sokolskich Tow. gimn. polskich wybrani zostali przez aklamacyę: dr. Leonard Tarnawski, Władysław Kropiński, Konrad Wysocki, Włodzimierz Sawicki, Zygmunt Pisiewicz, Wacław Reger i dr. Ćwiklicer; zastępcami: Michał Ryż, Franciszek Czech, dr. Józef Serwacki, Michał Osiński, Henryk Słotwiński, Zygmunt Krzywda i Franciszek Giebułtowicz.

Brody, 31 marca. (Kor. *N. Reformy*). Wybory uzupełniające do tutejszej Rady powiatowej odbyły się dnia 28 b. m. Wybrano właściciela dóbr p. Tadeusza Wysockiego

Grasuje u nas na jednej z ulic, Leszniowską zwanej, tyfus, na który niebezpiecznie zapadł burmistrz dr. Goldhaber, zarażony od chorego przy konsylium.

Kupcy, przyjeżdżający do nas z Radziwiłłowa i innych miejsc granicznych, opowiadają, iż dużo tam nagromadzono wojska aż z Azyi. Żołnierze bardzo źle władają językiem rosyjskim. Straż nocna znacznie powiększona i przepisy o aresztowaniu podejrzanych osób uległy obostrzeniu. Temu przypisywać należy zaaresztowanie bez powodu w Radziwiłłowie dwóch urzędników ze Lwowa.

W „Gwiaździe“ miał zeszłego tygodnia wykład (dalszy ciąg wykładu prof. Szyndlera) o „królach polskich“ prof. gimn. p. Skobielski.

Drohobycz, 30 marca. (Koresp. *N. Reformy*) Po raz pierwszy nadarza mi się sposobność — napisać kilka dodatnich słów — z tutejszego grodu.

„Sokół“ tutejszy wprowadził w miejsce zabaw tańcujących niedzielne zebrania towarzyskie, popularnie „Odczytami“ zwane. Gromadziło się wszystko, co żądne było umysłowej rozrywki; czytano, grano, śpiewano i deklamowano, przyczem stwierdzono, że gdyby tak więcej dobrej woli, więcej szczerości we wzajemnem zbliżaniu osób, to o wiele lepiej bawićby się można, ku pożytkowi serca i głowy.

Drużyna tutejsza serdeczną niespodziankę swemu kochanemu prezesowi urządziła.

W niedzielę palmową zapowiedział afisz odczyt dr. Lechowickiego, to wystarczyło, by wszystko, co inteligentne, w sali kasynowej się zjawiło. Stół prelekcyjny zielenią i kwiatami ubrany, obok drużyna sokola, za stołem zacny prezes, niespodzianką skonsternowany, w sali przepełnionej nastrój uroczysty, wszyscy stojąc słuchają marsza „Sokoła“, a po nim słów przemawiającego druha, który imieniem drużyny laurem darzy prezesa....

Rozczulony prezes, wśród dźwięku pieśni „Jeszcze nie zginęła“ dziękuje obecnym za te dowody życzliwości serdecznem wezwaniem: łączmy się i solidarnie dla dobra Ojczyzny pracujmy, a przedewszystkiem karności się uczmy! To są hasła „Sokoła!“ tym do końca życia wiernym zostaną. Kto nam rad, prosimy ze sobą, kto światła się lęka, niech zdala od nas stroni.... Tak mówił, tak czuł i tak życiem stwierdza. Drohobycz dotąd Towarzystwa „Szkoły ludowej“ niema... no, ale o tem pomówimy jeszcze... Na razie skończę pisanie, i ze względu na dzień świąteczny, przeszlę tutejszem czytelnikom, staropolskim zwyczajem życzenie proste, by przy święconem, w nastroju radośnym o Towarzystwie „Szkoły ludowej“ pamiętali. Niech groszy tych parę, wśród Was zebranych, Ojczyźnie służą i świadczą, żeście synami tej ziemi polskiej. *Zagłobik.*

Koło pań Tow. „Szkoły ludowej“ na Bukowinie. Dnia 29 marca odbyło się w Czytelni polskiej w Czerniowcach pod przewodnictwem zastępczyni przewodniczącej pani S. Wisłockiej posiedzenie zarządu Koła, celem zadośćuczynienia żądaniu głównego zarządu Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w sprawie krzywd żywiołu polskiego w ludowem szkolnictwie bukowińskiem. Z uwagi na doniosłość sprawy, obchodzącej żywo cały ogół polski na powyższe posiedzenie zaproszono oprócz delegatek także grono osób z po za zarządu Koła pań, celem zasięgnięcia kompetentnej ich opinii. Po bardzo wyczerpującej dyskusyi przyjęto ostatecznie wniosek br. Jana Kaprego, ażeby z pomiędzy zgromadzonych wybrać komisyę, która opracuje szereg umotywowanych wniosków, jakie Koło pań przedstawić ma głównemu zarządowi, celem tymczasowej ochrony nauki polskiego języka w szkołach bukowińskich. Do komitetu zaproszono: pp ks. Fischera Jana, ks. Opolskiego Aleksandra, Zuckra Henryka, Żukowskiego Ottona, Kamińskiego Jana, Kołakowskiego Klemensa, Skobielskiego Jana, oraz panie: Lindesową, Wellesową i Zajączkowską,

O emigrantach galicyjskich podaje *Kijewlanin* korespondencyę z Włodzimierza wołyńskiego. Wszystkich emigrantów osiadło w pow. włodzimierskim 110 rodzin, złożonych z 274 osób. Z tych było 64 rz.-kat. i 210 gr.-kat. Emigranci rozmieścili się po rozmaitych wsiach i głównie po dworach. Pod względem wieku mężczyzn było 53 w wieku 18—30 lat, 31 od 30—40 lat, 18 od 40—50 lat, jeden ma 52 lata, a najstarszy lat 60. Między emigrantami są trzy rodziny liczące po 7 dusz. mąż, żona i 5 dzieci. Najwięcej jest rodzin złożonych z 3—4 osób. Ze względu na zajęcie jest między emigrantami 3 tkaczy, 3 młynarzy, 2 woźnice, 2 kowale, 5 szewców, 1 krawiec, 1 sadownik, 1 kołodziej, wszyscy inni rolnicy. Jako powód emigracyi podawali wszyscy emigranci jednakowe wyjaśnienia: praca rolnicza mało płatna nie wystarcza na wyżycie, stosunki bardzo ciężkie, żydzi zabrali połowę gruntu w swe ręce i wyzyskują bardzo włościanina. Wszyscy ci emigranci przechodzili z pow. sokalskiego przez komorę drużkopolską na Wołyń. Dotychczas nie dali oni tamtejszym władzom żadnego powodu do zażaleń, prowadzą się bardzo spokojnie i odznaczają się pracowitością i uczciwością.

Odezwa komitetu polskiego w sprawie kościoła w Wiedniu. Po ustąpieniu dyrektora kościoła św. Ruperta, ks. dra Krechowieckiego, którego imię na zawsze pozostanie w pamięci kolonii polskiej we Wiedniu, oraz po usunięciu ks. Polickiego, prowizorycznie mianowanego kaznodzieją i spowiednikiem, przez konsystorz wiedeński, i po odstąpieniu doktorandów polskich zakładu Augustyneum od sprawowania obowiązków kościelnych dla Polaków, miejsce kaznodziei pozostało nieobsadzonem, a kolonia polska pozbawiona pociech duchownych. Bractwo polskie czując krzywdę kolonii polskiej tym faktem wyrządzoną, również mając na względzie, iż dłuższa zwłoka w obsadzeniu wyż rzeczonej posady, może spowodować utratę naszego dość cennego remanentu kościelnego i praw do kościoła św. Ruperta przez obecnego monarchę i jego poprzedników Polakom nadanych, postanowiło zwołać wiec, który odbył się dnia 18 marca b. r. w sali Towarzystwa przemysłowego w Wiedniu przy Eschenbachgasse 11. Wiec obradował i jednogłośną uchwałą przyjął następujący wniosek: 1) Wybiera się komitet kościelny z 36 osób, a to 16 pań i 20 panów. z których to osób 6 pań i 10 panów musi mieć stałe miejsce zamieszkania w Wiedniu. 2) Komitet ten ma dla siebie opracować stosowny regulamin i natychmiast rozpocząć czynności, przedewszystkiem w kierunku

przywrócenia kolonii polskiej praw i przywilejów w kościółku św. Ruperta, tudzież zabezpieczenia kościelnego remanentu, a następnie stanowcze i zupełne przeprowadzenie sprawy kościoła polskiego w Wiedniu. Z czynności swych komitet złoży sprawozdanie wiecowi w jesieni b. r., lub stosownie do potrzeby przedtem zwołać się mającemu. 3) Poleca komitetowi, iżby się odpowiednio do regulaminu ukonstytuował, tudzież gdy tego potrzeba, przybrał innych członków do komitetu bez względu na miejsce ich zamieszkania.

Następnie uchwalono wybrać Komitet, do którego mają być zaproszone następujące osoby: Z poza Wiednia: Hr. Potocka z Rymanowa, Chamcowa ze Lwowa, Marchwicka ze Lwowa, Mochnacka ze Lwowa, Węglowa z Krakowa. Panowie: Poseł hr. August Zoń, pos. Karol Lewakowski, pos. Włodzimierz Gniewosz, pos. Witold Lewicki, pos. Dawid Abrahamowicz, pos. Potoczek, Franciszek Zima, pos. Kozłowski, pos. Straszewski, pos. Chrzanowski. Z Wiednia: panie: Ministrowa Zaleska, Baurowska, Brunnerowa, Blochowa, Mirowa. Panowie: Dr. Gnatowski, dr. Jaroszyński, Garczyński, Baraniecki, książę J. Czartoryski, Gil, Dobrowolski, Kotyński, Kotykiewicz, Nowiński, Mikulski, Bazylewski, Bystrzanowski, Kostka, Hajdukiewicz, Orłowski.

Uważamy za konieczne i nieulegające zwłoce, ażeby wszyscy Polacy jednomyślnie i wszystkiemi siłami pomogli komitetowi do odzyskania praw, których bez przyczyny i wbrew zamiarów szczęśliwie nam panującego monarchy i jego poprzedników zostaliśmy pozbawieni.

W imieniu wiecu, tymczasowy komitet polskiego kościoła w Wiedniu: dr. Feliks Gnatowski, prezes. Orłowski, sekretarz. Baraniecki, skarbnik. Członkowie: Bazylewski, Garczyński, dr. Jaroszyński, Kotykiewicz. Listy upraszamy adresować do prezesa: Wien II, Praterstrasse 50.

Ludność kowieńskiej gubernii (Żmudzi) wynosiła na początku 1892 r. 1,642.600 głów, z nich: katolików 1,172.667, żydów 313.417, roskolników (jednowierców i starowierców) 57.223 (głównie w jeziorskim powiecie), lutrów (Litwinów i Niemców) 47.119, prawosławnych 38.893, kalwinów (Polaków) 11.163, mahometan (Polaków) 1.410, anabaptystów 461, karaimów (żydów) 290. Jestto część Polski, w której stosunkowo najwięcej żydów, mianowicie 19%.

W Monachium obchodził w tych dniach słynny archeolog, Henryk von Brunn, 50 tą rocznicę uzyskania tytułu doktorskiego. Po złożonym doktoracie przez 10 lat o głodzie i chłodzie oddawał się studyom archeologicznym w Rzymie. Wróciwszy do ojczyzny, po osiedleniu się w Bonn, jako docent prywatny archeologii, z licznemi miał do walczenia kłopotami, aż wreszcie dostał się w r. 1865 do instytutu niemieckiego archeologicznego w Rzymie, jako drugi sekretarz. Utworzył tam szeroko rozgałęzioną szkołę archeologiczną. Od r. 1865 Brunn pracuje jako profesor archeologii i numizmatyki przy uniwersytecie monachijskim; jest nadto konserwatorem gabinetu numizmatycznego królewskiego i zbiorów króla Ludwika, dyrektorem glyptoteki i prezesem seminaryum archeologicznego. Pomimo sędziwego wieku cieszy się dotąd całą pełnią zdrowia i sił intelektualnych. Niedawno jeszcze wydał nowe dzieło p. t. „Griechische Götterideale“, odznaczające się wielką znajomością starożytności greckich. Najpoważniejszem jego dziełem jest „Historya artystów greckich“ w dwóch tomach. Ukaże się niebawem w druku dzieło jego, dawno wyczekiwane, p. t. „Historya sztuki grecko rzymskiej“.

Ślub księcia Ferdynanda bułgarskiego z księżniczką Parmy odbędzie się prawdopodobnie dnia 10 bm. W Pianore, we wspaniałej willi księcia Parmy, poczyniono już przygotowania na przyjęcie licznych gości, którzy z braku miejsca zajmują również pałac hr. Bardi w Camajore. Na uroczystość zaślubin oczekiwane jest przybycie księżnej Klementyny, braci księcia Ferdynanda, książąt Filipa i Augusta Koburskich, dalej hr. Bardi i wielu innych osób, spokrewnionych z obu książęcemi domami.

Przeciw Franklinowi. Podobnie jak niedawno starano się podać w wątpliwość zasługę Kolumba jako pierwszego odkrywcy Ameryki, tak obecnie sława Franklina nie daje ludziom spokoju. Londyński *Electrical Reviev* wynalazł mianowicie poprzednika Franklina w osobie niejakiego Prokopa Diwischa, profesora filozofii w Czechach, który żył od roku 1696 do 1765 i miał sporządzić pierwszy piorunochron 15 czerwca 1754 roku, podczas kiedy wynalazek Franklina przypada na rok 1755. Jak Franklin zresztą tak i Diwisch miał początkowo cały świat oburzyć na siebie, a mniej szczęśliwy od znakomitego Amerykanina musiał zrzekom w roku 1756 zniszczyć swój piorunochron, któremu włościanie czescy przypisywali panującą w lecie tego roku straszną posuchę.

Dowcipy żydowskie. Pod tym tytułem wielki rabin londyński zamieszcza obszerny artykuł w miesięczniku *Nineteenth Century*. Autor przedewszystkiem zwalcza rozpowszechnione mniemanie, że żydzi nie znają wesołości i śmiechu. Na dowód przytacza mnóstwo dowcipów. Oto niektóre:

Raz cesarz Hadryan dysputował z żydem Gamalielem o religii, a wyśmiewając biblię, zapytał: „Dlaczego robicie swojego Boga złodziejem? Wszak powiadacie, że korzystając ze snu Adama, ukradł mu żebro“. Słysząc to córka rabina, zbliżyła się do cesarza i zawołała: „Najjaśniejszy Panie! weź nas w opiekę: dziś w nocy był u nas złodziej i skradł srebrną czarę“. — „Ukarać go każę“, rzekł cesarz. — „Ale na jej miejscu zostawił złotą“. — „Widzę, to bardzo miły złodziej!“ zawołał Hadryan — „nie gniewałbym się, gdyby mnie tacy złodzieje codzień odwiedzali“. Na to zarumieniona żydóweczka rzekła z uśmiechem: „Takim złodziejem jest Stwórca. Wziął Adamowi żebro, a dał mu w zamian czarującą małżonkę“.

Kaznodzieje w bóżnicach często używają podobnych porównań, a parabolami rabina Jakóba z Dubna rozkoszują się do dziśdnia polscy żydzi, choć mają one już sto lat przeszło.

Pewien żyd, widząc posąg Sprawiedliwości na placu przed gmachem sądowym, zawołał: „Wielka szkoda, że nie umieszczono Sprawiedliwości raczej wewnątrz tego pałacu“.

Żyd, któremu lekarz dokuczał częstemi wizytami, a nie potrafił go uzdrowić, rzekł mu zniecierpliwiony: „Śmierć jest najlepszym lekarzem, bo zabiera chorobę za pierwszą wizytą“.

Był raz mróz trzaskający. Na giełdzie pyta ktoś żydka: „Co warto dziś kupić?“ — „Termometry, ponieważ stoją bardzo nisko, a z pewnością niezadługo pójdą w górę“.

Na pewnym urzędowym obiedzie siedział rabin obok prałata. Podano pieczeń wieprzową. Ksiądz zapytał sąsiada z westchnieniem: „Kiedyż będę miał to szczęście, żebym mógł częstować pana rabina tą smaczną potrawą?“ — „Niezawodnie w dzień ślubu waszej wielebności“, odrzekł rabin z grzecznym ukłonem.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistę namiestnictwa Augusta Ehrlicha prowizorycznym sekretarzem powiatowym.

Wykaz XXII składek na budowę Domu akademickiego w Krakowie: Zgromadzenie ogólne delegatów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego 300 złr.; Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie i gmina miasta Przemyśla po 50 złr.; Towarzystwo zaliczkowe w Jaśle 25 złr.; Gmina miasta Chrzanowa i Towarzystwo zaliczkowe w Stryju po 10 złr.; dalej ze składek: Magistrat miasta Nowego Sącza 60 złr (a mianowicie: Rada miasta Nowego Sącza 20 złr., K. Cieśliński, A. Szklarski, J. Zubrzycki po 3 złr., R. Jakubowski 1 złr. 50 ct., K. Miler, ks infułat dr. Góralik, Lipiński, dr. Hłuszkiewicz, J. Ritter, J K. Jakubowski, R J Pisz. N. N., Muszyński, M Drohojewska, X. Y., J. Horowitz. N. N., S. Lichtmann, J Grossberth, N. Dormann, N.. W. F., dr. Kijas, M. Drewnowska, Aleksander, Adaszkiewicz po 1 złr; K. Wydrychiewicz, N. N, N. N., N. N., X., Szaflarski, dr. Mokry, Korbel, A. Junker po 50 ct.; N. N. 40 ct.; dr. Brason, dr. Olszowski, N. N.. W. P. po 30 ct.; N. N., F. F. 20 ct.): dyrekcya Towarzystwa wzaj. ubezp. w Krakowie — dział życiowy 44 złr. 08 ct.. (a mianowicie: dyrekcya tego Towarzystwa 20 złr., Fr. Jaugustyn, N. N. po 5 złr., B. Schlesinger 3 złr.. A Krasuski. Milonerowa po 2 złr., J. Cwikiewicz, A Słomkowa, W. Szczepanowski, W. Słoniński, E. Kudelska po 1 złr., St. Marweński 88 ct., R. Libman 50 ct, N. N. 30 ct., N. N. 20 ct., T. Stasicki 10 ct); dr. J. Michalik ze Szczurowy 15 złr. (a mianowicie: dr. Michalik, K. Denker, W. Dąbski, W. Artwiński, K. Sadowski. Kępiński po 2 złr., W. Elteślein 1 złr.. Z. Ocetkiewicz, Wł. Bursztyn po 50 ct.); Z. Kowalski w Krakowie ponownie 7 złr. (a mianowicie: W. Barabasz 5 złr, B Liban i Schneid po 1 złr.)

Za datki te obywatelski komitet opiekuńczy „Domu akademickiego“ składa serdeczne podziękowanie z tem zapewnieniem, że wkrótce rozpocznie się budowa domu, w którym niezamożni uczniowie uniwersytetu Jagiellońskiego pod okiem władz uniwersyteckich znajdą umieszczenie, a wolni od trosk życia codziennego, obok wiedzy zawodowej, znajdą sposobność kształcenia umysłu i serca do przyszłych obowiązków obywatelskich dla dobra kraju.

Prof. dr. Edward Korczyński.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę z powodu świąt teatr zamknięty.

W poniedziałek 3 kwietnia: Po raz 142 „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł L. Anczyca.

We wtorek 4 kwietnia: Po raz trzeci „Wernyhora“, dramat na tle historycznem w 7 obrazach, napisał Barbiton, muzyka Henryka Lasockiego.

We środę 5 kwietnia: Po raz 13-ty „Dom waryatów“, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa, tłómaczył M Sachorowski — i po raz 10-ty „Pierwiosnki“, obrazek sceniczny w 1 akcie Kordyana Ujejskiego.

We czwartek 6 kwietnia: „Flirt“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W sobotę 8 kwietnia: Na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy „Książę Henryk“, dramat historyczny w 5 aktach Bronisława Grabowskiego (zalecony do grania przez krakowską komisyę konkursową im. Wołodkowicza).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Stare długi“**, oryginalny utwór sceniczny w dwóch aktach Maryana Gawalewicza, drukuje warszawskie *Echo muzyczne i teatralne*.

— **W Salonie Towarzystwa sztuk pięknych** wystawił p. Wincenty Wodzinowski, twórca obrazu „Na swojską nutę“, dwa potrety kobiece, które zarówno techniką wytworną, jak wybornym rysunkiem i podobieństwem zwracają uwagę znawców i miłośników sztuki. — Pierwszy z nich portret pani Lg. wyróżnia się jasnym tonem kolorytu, pełnem smaku rozłożeniem barw i doskonałym rysunkiem. Widne w tym obrazie, że autor przejął wiele z techniki francuskiej, którą jednak umie łączyć z poważnym kierunkiem monachijskim. Oświetlenie i ruch głowy, uchwycenie charakterystyki fizyognomii i piętno myśli na niej wyciśnięte zdradzają rękę pewną swego kunsztu i świadczą o talencie, który znalazł nowe wdzięczne dla siebie pole. Też same zalety posiada portret p. Mo. odrębny w swej charakterystyce od poprzedniego, a posiadający mimo to wszystkie zalety pędzla Wodzinowskiego.

— **„Świat“.** Kwietniowy zeszyt dwutygodnika należy zarówno pod względem ilustracyi, jak treści literackiej, do najbogatszych. Miłą niespodzianką obdarza nadto redakcya swych półrocznych prenumeratorów, ofiarując im jako premium w osobnym, nader wytwornie wydanym albumie, znakomicie wykonaną reprodukcyę trzech kartonów Czesława Jankowskiego pod tyt. *Zmartwychwstanie*, odznaczających się oryginalnością pomysłu, rodzimą poezyą i siłą religijnego ducha. — Kwietniowy zeszyt z wiosenną winietą Stachiewicza mieści poezye Tetmajera i Br. Grabowskiego, konkursowe kantaty Mickiewiczowskie Konstantego Górskiego, L. Rydla, J. Kasprowicza i K Łepkowskiego, powieści Klemensa Junoszy i K. Kraszewskiego, zajmujące jak powieść opowiadanie Hösicka „o pierwszej miłości Zyg Krasińskiego“, studyum literackie Trepki, o najnowszym antichrześciańskim poemacie Roberta Buchanana „Żyd wieczny“, studyum Przesmyckiego o Jarosławie Vrchlickim itd, dwa przepiękne rysunki Jankowskiego z cyklu „Emigracya“, rysunki Piccarda, O. Kraszewskiej itd.

— **„Satyr“** w ostatnim numerze zamieszcza wiersz Teofila Lenartowicza „Do poezyi“, pisany w roku 1885.

— **Zeszyt wydawnictwa p. t. „Kościuszko“** na kwiecień wyszedł i obejmuje: Sto lat temu (Wspomnienie). Głosy za Kościuszką na Sejmie Czteroletnim (Sprostowanie błędnych twierdzeń biografów); urywek z niewydanej jeszcze pracy historycznej. Pamiątki po Kościuszce. Od Redakcyi. Bibliografia do dziejów i życia Kościuszki przez E Callier'a (c. d.).

— **„Myśl“.** W ostatnich numerach (nr. 4 i 5) *Myśli* znajdujemy szereg cennych prac. Między innemi: artykuł o świeżo zawiązanem Tow. dziennikarzy polskich z portretem posła Merunowicza, prześliczny wiersz El...yego p. t. „Wątpliwość“, pracę prof. A. Mazanowskiego „Krasiński o Szekspirze“, ocenę „Chwastu“ Blizińskiego, „Pokusy św. Antoniego“ Flauberta, „Menażerya ludzka“ przez A. Słomskiego, wyczerpujący życiorys H. Taine'a, oceny sztuk konkursowych: „Flirtu“ i „Jakóba Warki“, stały przegląd literacki, bogatą kronikę i t. d. W odcinku drukuje *Myśl* w dalszym ciągu „Partyę szachów“, powieść W. Soleckiej, na kwiecień zaś zapowiada druk przekładu najnowszego romansu E. Zoli p. t. „Doktór Paskal“.

— **„Ekonomisty polskiego“**, wychodzącego we Lwowie rok IV. 15-go każdego miesiąca, opuścił prasę zeszyt za marzec i zawiera: Józef Supiński, wspomnienie pośmiertne. Odłużenie ziemi w Królestwie i w Galicyi, przez Stanisława Fajersztajna. O projekcie finansowym Sonnenscheina, zmierzającym do załatwienia kwestyj kolei lokalnych w Austryi, przez dra Maryana Ciesielskiego. Przegląd rolniczy (Zgromadzenie Towarzystwa gospodarczego; Ujednostajnienie ras; „Krew, a gęba“; Najważniejszy punkt akcyi hodowlanej; Rumunia i Niemcy; Sól bydlęca), przez Pawła Bronę. Przegląd literacki, przez E. G. Piotrowskiego, K. I G. i F. Raciborskiego. Kronika *Ekonomisty Polskiego*: Z dziedziny ekonomii, handlu i przemysłu.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie za miesiąc marzec 1893 r. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 93.458 złr. 81 ct. Wpłynęło 400 złr. — ct. Zwrócono 237 złr. 09 ct. Stan z końcem miesiąca 93.621 72 ct. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 238.107 złr. 38 ct. Wpłynęło 29.355 złr. 63 ct Zwrócono 144.50 złr. 11 ct. Stan z końcem miesiąca 253.012 złr. 96 ct. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 468.044 złr. 92 ct. Spłacono 123.596 złr. 80 ct. Udzielono nowych 133.920 złr. Stan z końcem miesiąca 478.368 złr. 12 ct

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu lutym 1893 r. w 560 gorzelniach wywarzono ogółem 6,725.333 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelń była w ruchu w powiecie tarnopolskim 113 (1,549.887 stopni alkoholu), brodzkim 110 (1,650.194). przemyskim 63 (777 810), kołomyjskim 44 (691.282), rzeszowskim 43 (356.810), stanisławowskim 40 (542.528), tarnowskim 35 (225.150), sanockim 32 (235.407). lwowskim 28 (280.234), krakowskim 26 (188.370), samborskim 20 (199.520), nowo-sądeckim 6 (28.141).

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu lutym r. 1893 ogółem było w ruchu 145 browarów, w których wywarzono 73.723 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 19, było w ruchu w powiecie krakowskim, gdzie wywarzono 5.599 hekt., następnie w powiecie rzeszowskim 17 (5.180 hekt.), w brodzkim 16 (6.820 hekt.). w powiecie tarnopolskim 16 (5.779 hekt.), przemyskim 12 (4.653 hekt.), w sanockim 10 (2.914 hekt.). w stanisławowskim 10 (4.748 hekt.), w nowosądeckim 9 (3.602 hekt.), w tarnowskim 8 (9.470 hekt.), samborskim 8 (3.441 hekt.), w lwowskim 6 (4.451 hekt.), w kołomyjskim 5 (3,430 hekt.), w mieście Lwowie 5 (8.880 hekt.), w mieście Krakowie 4 (4.756 hekt.)

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu lutym roku 1893 wynosiła produkcya soli w Galicyi 123.171 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 101.743 cetn. metr. W tym samym miesiącu r. 1892 wynosiła produkcya 113.938 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 108.437 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu lutym roku 1893 wyprodukowano o 9.233 cetnarów metrycznych więcej, sprzedano zaś o 6.694 cetn. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu roku 1892.

Z targów zbożowych.

Kraków, 31 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	—·—	—·—
Żyto	—·—	—·—
Jęczmień	—·—	—·—
Owies	—·—	—·—
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	2·40
Słoma	—·—	1·40
Koniczyna na paszę	—·—	3·20
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1·80
Jaja za kopę	1·40	1·50
Masła za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—

Uwaga. Z powodu świąt żydowskich „Wielkanoc“ targu zbożowego żadnego nie było.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 1 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·8 mm	743·7 mm	—
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,4	+1°,0	—
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E	ENE	—
Wilgotność względna (w odsetkach)	72%	89%	—
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	0	—

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 1 kwietnia. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.* cesarz udzielił krajowemu inspektorowi szkół p. Stanisławowi Olszewskiemu tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy z okazyi przejścia jego na emeryturę.

Taż sama *Wn Ztg.* ogłasza rozporządzenia ministerstwa skarbu o puszczeniu w obieg monet bronzowych w walucie koronnej i o wycofaniu z obiegu miedzianych cztero-centówek w walucie austryackiej.

Paryż, 1 kwietnia. Prezydent Izby poselskiej oświadczył wczoraj Carnotowi, że w Izbie nie ma większości za wnioskiem rozwiązania. Ewentualność rozwiązania Izby została usunięta wynikiem przedwczorajszego głosowania.

Paryż, 1 kwietnia. Dzienniki otrzymały wiadomość z Tours, iż Karol Ferry. — brat zmarłego niedawno Juliusza, tknięty apopleksyą. Stan bardzo groźny.

Londyn, 1 kwietnia. Członek parlamentu Courtney, członek komisyi królewskiej do zbadania kwestyi bimetalizmu, poleca bimetalizm międzynarodowy ułożyć na podstawie relacyi złota do srebra w stosunku 20 do 1.

Zwolennicy bimetalizmu mają teraz większość w tej komisyi.

Sebastopol, 1 kwietnia. Rodzina carska przybyła tu wczoraj i udała się dalej na miejsce pobytu na Krymie.

Bukareszt, 1 kwietnia. Sesya parlamentu. której termin dzisiaj się kończy, ma być przedłużona.

Bukareszt. 1 kwietnia. Tutejsza fabryka czokolady przy głównej ulicy spaliła się wczoraj. Szkoda znaczna. Z ludzi nikt nie uszkodzony.

Przedwczoraj w Braile był wielki pożar. Spłonęła sala teatralna, lokale dwu klubów i wiele sklepów. Szkoda znaczna.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru załączamy dla naszych szanownych Prenumeratorów ogłoszenie o otwarciu wiedeńskiego Magazynu gotowych ubrań dla dziewcząt **Artura Aprilla.**

Kraków, dnia 31/3.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . . za 100 rubli	126 50	128 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 50
20-to frankówka złota	9 56	9 66
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	101 —
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95 25	96 25
4% Obligacya poż kraj. kor. z r 1893	95 25	96 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 60	97 60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 —	101 —
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	— —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	96 --	— —
4½% „ „ „ „ „	100 70	101 40
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 75	110 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 —	101 80
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 50	101 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	98 25	99 50

Lwów, dnia 30/3.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	219 50	221 50
Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr	259 50	262 50
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	335 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 70	101 40
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 75	101 45
4% „ „ „ „ okr. 50 złr. 100	97 —	— —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 80	97 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	102 —	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 30	— —
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	95 50	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	95 50	96 20
Losy miasta Krakowa	23 50	25 50

Wiedeń, dnia 30/3.

Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	98 85	99 05
5% „ „ srebrna za złr. 100	98 75	98 95
4% „ „ złota za złr. 100	117 35	117 55
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	— —	— —
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 75	97 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	148 —	148 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr za 100	149 50	149 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	167 —	168 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	197 75	198 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
5% Renta papierowa za złr. 100	— —	— —
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	95 35	95 55
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	154 50	155 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	145 —	146 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 65	97 25
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 —	97 —
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 50	96 40
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr	96 20	97 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115 —	115 25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 35	101 35
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 60	100 70
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 50	103 20
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	132 —	132 80

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 40	8 70
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a	201 50	202 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 75	24 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	18 90	19 30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 25	13 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	— —	26 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a	35 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	159 50	160 50
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	128 80	129 80
14·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	359 25	359 75
19·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	425 25	426 25
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	370 —	390 —
11·—	Laenderbank na 200 złr.	258 75	259 75
46·70	Austro-węgierski na 600 złr.	990 —	992 —
14·—	Unionbank na 100 złr.	263 75	264 75
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2940 --	2950 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	219 50	220 —
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	261 —	263 65

Klattowskie
Wspaniałe Goździki.

Na odbytej w lipcu 1892 r. współzawodniczej wystawie goździków w Wiedniu przyznane mi zostały przez grono sędziów następujące nagrody: Honorowa nagroda stołecznego i głównego miasta Wiednia 50 srebrnych złr., 2 duże srebrne medale, 1 medal i 1 dukat.

Na wystawie krajowej w Pradze 1891 najwyższą nagrodą złotym medalem odznaczone.

12 sztuk w 12 gatunkach 3 złr. 25 sztuk w 25 gat. 6 złr. 50 ct., 50 sztuk w 12 gatunkach 10 złr., 100 sztuk w 100 gatunkach 19 złr.

Goździki do gruntu, silne pełne, szczególnie polecenia godne do bukietów: 25 sztuk złr. 2.50, 50 sztuk złr. 4.50, 100 sztuk 8 złr.

Cenniki rozsyła darmo i opłatnie:

Józef Cellerin
specyalista w hodowli goździków
w Klattau w Czechach.
Rok założenia 1845. 651 3 3

Można nabyć przez każdą księgarnię odszczególnione nagrodą, tylko co w 27 nakładzie wydane pismo rady med. Dra Müllera o 1655 40 52

zaburzeniach w układzie nerwowym i sexualnym.

Opłacona przesyłka w kopercie za nadesłaniem 60 ct. w markach pocztowych.

Edward Bendt, Braunschweig.

Żadna blaga!

ani żart! ani oszustwo!
ale szczera święta prawda!



Wyszła nad wszelkie pochwały jest słynna wświecie Chicagoska kollekcya złożona z 10 szt. wspaniałych przedmiotów razem z przepysznym

zegarkiem
3 złr. 80 ct.
za wszystkie 10 sztuk.

Prawdziwy kieszonk. zegarek remontoir regulowany w eleganckim niklowanym kopertach, z sekundnikiem, gładkim szkłem i wskazówkami, znakomite urządzenie.

1 wspaniały łańcuszek do zegarka, fason kawalerski, 1 praktyczny notesik, 1 trwała sakiewka na korony, 2 spinki do mankietów mechaniczne, 1 znakomity grzebyk kieszonkowy, 1 w niklowych okładkach scyzoryk o 4 ostrzach z wykałaczkiem do zębów, 1 wiedeński ołówek z nikin, 1 zapalniczka kieszonkowa, 1 szpilka do krawaty.

Wszystko razem tylko 3 złr. 80 ct.

Oświadczam niniejszem publicznie, że sam zegarek kieszonkowy więcej jest wart, i zwracam pieniądze każdemu natychmiast, jeżeli zegarek dobrze nie idzie: kto więc chce mieć trwały, wspaniały a tani zegarek, winien najśpieszniej zamawiać. Zamówienia załatwia się za zaliczką codziennie: 586 4 6

Amerik. Taschen-Uhren-Export
FEKETE, Wien, V., Rüdigergasse 1|71.

5—10 złr.
dziennego pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, zapewniamy każdemu, kto się chce zająć sprzedażą prawnie dozwolonych **losów i papierów państwowych.** Zgłoszenia pod „Lose“ do Annoncen-Exped. **J. Danneberg, Wien, I., Kumpfgasse, 7.** 726 2 10

Prasy do siana



najnowszej konstrukcyi, ręczne, stałe i przenośne również do prasowania słomy, włókna drzewnego, lnu, odpadków papieru, szmat i do wielu innych materyałów nadające się dostarczają

Ph. Mayfarth & Co.,
Fabryka maszyn rolniczych, 441 4 10
Wiedeń, II., Taborstrasse Nr. 76
Katalogi darmo. — Zastępcy pożądani.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 120 117 0

Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEJ
NEW-YORK 1858 — PARIS 1868

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem: w Chlorozis (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

92 14 0

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie
przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje
wkładki oszczędności
i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po 4½%. 84 14 52

Magazyn wiedeński
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
CHEMINA FELDMANNA
Plac Wszystkich Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,
zaopatrzony został **na sezon jesienny i zimowy**
w najlepsze ubrania męskie i dziecinne po cenach fabrycznych
a mianowicie:

Szlafrok zimowy	od złr. 7.— do 16.—	Paltot szewiotowy lub montoniakowy	złr. 25 50
Ubranie marynarkowe	od złr. 12.— do 14.80	Ubranka dziecinne	złr. 3.—
Spodnie kamgarnowe	złr. 4.45	Płaszczyki	złr. 5.95

Kożuszki futrzane, wyborne, 15 złr. 50 ct.
Upraszając o liczne względy, pozostaję z poważaniem 98 30 30
Chemin Feldmann, Plac WW. Świętych, róg ulicy Grodzkiej.

BAYERA
salicylowo-kauczukowy plaster
jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia
odgniotków i wszelkich narośli skórnych.
1 paczka tego znakomitego plastra, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser“, Wien, I., Wollzeile, 13, Hugo Bayer, aptekarz.** 270 23 26

SARGA specyalne glicerynowe wyroby.

Od czasu swego wynalezienia, dokonanego przez **F. A. Sarga** znajdują się w użyciu **Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani** i innych członków Najwyższego Domu cesarskiego i wielu innych książąt, polecone przez **Prof. br. Liebiga, Prof. v. Hebra, v. Zeissl, Radcę dworu v. Scherzer** itp., przez nadwornego dentystę **Thomasa** w Wiedniu, **Meistera** w Doese itp.

Mydło glicerynowe w papierze, pudełkach, tabliczkach i kawałkach. — **Mydło miodowo-glicerynowe** w kartonie. — **Mydło glicerynowe płynne** we flakonach. — **Mydło karbolowo-glicerynowe toaletowe.** — **Mydło glicerynowe Eucalyptus.** — **Glycobiastol** (środek na porost włosów). — **Pomada glicerynowo-chinowa.** — **Glicerin-Crême.** — **Gliceryna toaletowa** itp. **Mydło Lysol i toaletowe Lysol-glicer. Mydło śmietankowe.**

KALODONT pasta do zębów, zbadana przez władze lekarskie. 105 5 10

F. A. Sarg's Sohn & Cie., k. u. k. Hoflieferanten in Wien.
Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i kosmetycznych.

Na czas nadchodzącej wiosny polecam Szan. P. T. Publiczności, szczególnie Wym PP. właścicielom i dzierżawcom dóbr, ogrodów i t. p.

RÓŻE

wysokopienne i niższe, w znacznych zapasach, **w najpiękniejszych i najlepszych gatunkach,** po następujących cenach:

Herbaciane i **Noisette**,	dwuroczne,	1 sztuka	70—80 ct.,	10 sztuk	6.— do 7.— złr.
„ „	jednoroczne,	1 „	50—55 ct.,	10 „	4.50 do 5.— złr.
Remontant i **Bourbon**,	dwuroczne,	1 „	65—75 ct.,	10 „	5.— do 6.— złr.
„ „	jednoroczne,	1 „	45—50 ct.,	10 „	4.— do 4.50 złr.

Przy zamówieniach większych następuje zniżenie ceny.

Artur Thomann, dzierżawca firmy J. Rakus.
Nawsi-Jabłonków, Śląsk austryacki.
Katalogi na żądanie darmo i opłatnie. 733 3 8



Wł. Limanowski
zegarmistrz
w Krakowie, Rynek główny, L. 39, Linia A-B,
obok handlu papieru J. F. Fischera,
poleca

zegarki złote, srebrne, stalowe (na czarno oksydowane) i niklowe, z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz **zegary ścienne pendułowe** i **budziki francuskie i amerykańskie.** 332 10

Za każdy zegarek i zegar daje dwu letnią gwarancyę.

Przyjmuje **wszelkie reperacya** i uskutecznia takowe najdokładniej z jednorocznem poręczeniem.

Nowość! Zegary pendułowe, bijące pół i godziny, z kalendarzem, pokazujące dzień w tygodniu, datę w miesiącu i miesiąc, samoprzesuwające ten kalendarz.

HANDEL
pod firmą
F. EISENBERGER dawniej VATERNACHT
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 9,

poleca swój główny skład delikatesów, jak **owoców południowych, kalafiorów włoskich, jabłek tyrolskich** w najlepszym gatunku. Handel hurtowny i częściowy **różnego rodzaju win, jak austryackich i węgierskich, białych i czerwonych, likierów, rumów,** krajowych i zagranicznych, **spirytusu, koniaku francuskiego, śliwowicy, piwa** i **boku** na butelki i na miarę, jakoteż różnego rodzaju **towarów korzennych, herbaty chińskiej i karawanowej, świec stearynowych „Apollo“.** 622 7 8

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

LIKIER i Pigułki Dr. LAVILLE — PODAGRA i REUMATYZM

Uzdrowienie zapewnione przez użycie **likieru i pigułek** przygotowanych przez p. **COMAR,** *ulica Saint-Claude,* 28, *w Paryżu.* Likier leczy bóle *czasowe o ostrym przebiegu* pigułki-bóle chroniczne. Środki te są używane od wielu lat z powodzeniem przez lekarzy i w Szpitalach. Do nabycia we wszytkich aptekach.

Willańskie własnej hodowli wina

stare, uznane za najlepsze, wysyła na próbę w 55 — 60 litrowych i większych beczkach za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Czerwone wina	za litr	20, 22, 24, 26, 28, 30, 35—40 ct.
Białe wina	„	18, 20, 22, 25, 28, 30, 35—40 „
Schiller	„	16, 18, 20, 22, 24—26 „

bez naczynia, z tutejszych moich piwnic. 583 9 10

Opłacone, nazad przysłane beczki przyjmuję za cenę wstawioną w rachunek.

Schwabach'sche Kellerei
Weinberg-Besitzung Villány (Ungarn).

W 30 rocznicę powstania styczniowego
wyszła z druku Powieść 2-tomowa pod tytułem
Pożary i Zgliszcza
osnuta na tle tej krwawej walki o niepodległość,
napisana przez znakomitą a znaną autorkę, kryjącą się pod pseudonimem
Zmogas.
Do nabycia w Administracyi „Nowej Reformy“ i w księgarniach po cenie **1 złr. 50 centów za egzemplarz.**

Zakład
„Hortenzya“
we Lwowie, ulica Zimorowicza, L. 11,

przyjmuje zamówienia na wszelką toaletę damską, którą wykonuje najstaranniej według oryginalnego systemu Wortha po cenach możliwie najniższych. W zakładzie jest wzorowa szkoła kroju tegoż systemu, której kurs teoretyczny trwa 2 miesiące, poczem uczennice mogą przechodzić kurs praktyczny.

Zakład przyjmuje zamówienia na kompletne wyprawy. 269 4 0

Willańskie prawdziwe
naturalne górskie wina.

Białe i czerwone wytrawne stare wina we flaszkach, białe i czerwone stołowe wina po 22, 24 26 ct. Doskonałe deserowe, białe i czerwone po 30, 36 do 40 ct. za litr, także lepsze. Gabinetowe Ausbruch, Samorodne, Sliwowica, Trebernówka i cognac willański według cennika. Rozsyłka na próbę w naczyniach 50—60 litrowych za pobraniem pocztowem.

Varadische Kellerei
u. Realitäten-Besitzung
in Villány (Ungarn).
Naczynia przyjmuje się napowrót franco po cenie kosztu. 690 5 6

Rządca ekonomiczny
teoretycznie i praktycznie wykształcony, z 15-letnią doskonałą praktyką, poszukuje od św. Jana posady. 797 2 3
Adres: **J. W.** poste rest. **Krosno.**

Prawdziwe włoskie wina
ocłone, w naczyniach od 100 litrów wyżej dostarcza za pobraniem
Gius. Bakof w Tryeście.

	za litr
Sycylijskie „Etna“, białe, najlepsze butelkowe wino, odpowiadające węgierskiemu Villanyer	24 ct.
Messina, białe; najlepsze	21 ct.
Palermo, Schiller, najlep. Bouquet	20 ct.
Stare Sycylijskie, z 85 r., czerwone, dla szpitali i rekonwalescentów	40 ct.
Sycylijskie, czerwone, najlepsze	20 ct.
Bari, ciemno-czerwone	16 ct.

Ceny podane są już z opłatą cła, franco, z dworca Tryest, bez beczki, które przyjmuje się opłatnie nadesłane po cenach w rachunku policzonych. 692 5 10

Poszukuje się 745 4 6
dzierżawy
około 150—200 morgów dobrej roli, przy gościńcu, z dobremi zabudowaniami, w okolicy Krakowa. — Zgłoszenia pod lit. **M. K.** poste restante **Kalwarya.**

Chłopak
14 lub 15 lat mający, z dobremi świadectwami szkolnemi, mowny i biegły w rachunkach, zostanie zaraz przyjęty **do praktyki** do handlu różnych towarów 796 2 3
Józefa Sowińskiego w Andrychowie.



Józef Friedländer
Fabryka maszyn rolniczych
w Wiedniu 543 6 10

poleca na nadchodzący sezon swe znakomite wyroby patentowane, jako to: siewniki, pługi, brony, walce, sieczkarnie itp.
Nadzwyczaj dogodne warunki spłaty.
Zastępca na Galicyę
Julian Topolnicki
we Lwowie, ul. Pańska, L. 13.
Skład wzorów tamże.
Agentów na prowincyi poszukuje się.

Poszukuję **zaraz** lub **od św. Jana**
folwarku do wydzierżawienia
150—300 m. w dobrej glebie, bliżej większego miasta, z dobremi budynkami. Zgłoszenia wraz z warunkami pod lit. **A. B.** poste rest. **Podgórze.** 707 7 12

Z powodu stosunków familijnych jest **do sprzedania** na prowincyi
Handel korzenny i win
egzystujący od lat 20 z pokaźnym obrotem. — Bliższych wiadomości udzieli Admin. „N. Reformy“. 775 3 4

APTEKA pod „KORONĄ“
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, mag. farm.,
w Krakowie, Rynek główny, L. 22, vis-à-vis Ratuszą,
poleca
środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,
Przyrządy i opatrunki chirurgiczne,
Wody mineralne zawsze świeże, Krowiankę zagraniczną,
nadto wyroby własne, jak: **wino chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy.**
Regenerateur i Pomadę do barwienia włosów, Kremy i inne środki lekarskie i toaletowe.
Cenniki i broszurki darmo. 243 15 54

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu 52 62 104
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Patenty na wynalazki wyrabiają i sprzedają **J. Brandt & G. W. Nawrocki**
BERLIN, Friedrich-Str 78.
starsze Biuro Patentowe Berlinskie.

Właściciele firmy: **A. Mühle i W. Ziołecki.** 137 49 72



FABRYKA
wózków dla dzieci,
foteli na kółkach dla chorych.

Składy: w Krakowie u **M. Niemetz,** Sukiennice, 30; **we Lwowie** u **J. Königsbergera,** ulica Akademicka, 3. **Skład główny i fabryczny w Wiedniu, L. Baumann,** VII., Seidengasse, 3. — Ilustrowane cenniki gratis i franko. 740 2 34

Klucznica
kobieta poważna, w sile wieku, dobrze obeznana z kobiecem gospodarstwem na wsi, posiadająca ze wszech miar chlubne świadectwa, może znaleść umieszczenie.
Zgłoszenia do **Zarządu dóbr Zimnawoda** poczta Moderówka 771 6 3

Zakopane.
Wille „Zofia“ i „Helenówka“, mieszkania na sezon letni do wynajęcia. 741 2 3
Wiadomość pod adr. **Helena Mecenseffy-Langerowa w Zakopanem.**

Dom piętrowy
w Skawinie
składający się z 11 pokoi, 7 piwnic i stodoły, oraz 24 morgów pola, 6 m. lasu, jest zaraz **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** — 8 morgów jest obsiane oziminą.
Wiadomość **w propinacyi** przy cmentarzu krakowskiem 798 2 3

Dämpfige Pferde!
Husten, Schönheitsfehler und **Gebrechen,** sowie **hautkranke Hunde** heilt schnell und gründlich nach neuer Methode und Medikamenten sammt schriftlicher Ordination gegen 4 fl Honorar pr. Postnachnahme **F. Barth,** 40 Jahre praktischer Thierarzt, **Wien, I., Elisabethstrasse, 3.**
2734 19 24

Na sezon zimowy
wykonywuje
Najnowsza warszawska pracownia sukien i okryć damskich
Maryi Sadowskiej
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 24.
„pod trzema dzwonami“, 213 7 0

wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące, oraz **ubrania dziecinne** z całą elegancyą i najlepszym gustem, na sposób zagraniczny podług paryskiego kroju. Zamówienia wykonuje najdokładniej i terminowo.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (choćiażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1892
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7.11 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10.30 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10.40 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5.50 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.00 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1.00 popołud. pociąg mięszany z Krakowa 1.15 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.50 rano pociąg mięszany z Krakowa 9.05 przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca 9.09 „ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł. 9.15 „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa 7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca 7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Pł. 7.31 „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
5.00 rano pociąg mięszany z Podgórza-Płaszowa 5.06 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2.15 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa 2.30 „ „ „ ze Zwierzyńca 2.34 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 2.40 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5.50 popołud. pociąg osobowy z Krakowa 6.05 wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa 6.11 „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł. 5.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła.
6.12 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2.15 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł. 2.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł 8,20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza.
9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł. 9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8.41 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł. 8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
7.58 rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł. 8.18 „ „ „ „ „ „ Krakowa 7.00 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł. 7.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5.40 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 5.46 „ „ „ „ „ Płaszów 5.50 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 6.05 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic.
3.49 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst. 3.55 „ „ „ „ „ „ Płaszów 4.00 „ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 4.15 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10.12 przed poł. pociąg mięsz do Podgórza przyst. 10.18 „ „ „ „ „ Płasz. 10.22 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 10.37 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8.53 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst. 8.59 „ „ „ „ „ Płasz. 9.07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.** 1211 98 0
8.24 rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku 8.30 „ „ „ „ „ Płaszowa 8.55 „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski